

## Wicepremier Zbigniew Gertych w Nowohuckim Centrum Kultury

W czasie pobytu w Krakowie, wicepremier Zbigniew GERTYCH gości również w Nowohuckim Centrum Kultury. Towarzyszyli mu między innymi: przewodniczący Rady Narodowej Apolinary Kozub, sekretarz KK PZPR Jan Czepiel, wiceprezydent Jan Nowak. Obecne były władze polityczne i administracyjne Nowej Huty z I sekretarzem KD PZPR Janem Babasiem na czele.

Wicepremier z dużym zainteresowaniem wysłuchał informacji o dość długich dziejach rodzącej się z bólem wiodącej placówki kulturalnej dzielnicy. W pierwszym swym budynku Nowohuckie Centrum Kultury rozwinęło szeroką działalność, znacząco swą obecność na mapie kulturalnej Krakowa. 3 tysiące osób korzysta tutaj z różnych form poradnictwa, kursów języków obcych, bogato wyposażonej czytelnicy. Wicepremier i pozostali goście zwiedzili wszystkie „zakamarki” NCK. Z uznaniem oglądano modelarnię, pracownię rzeźby, efektowne pomieszczenia dla chóru. Imponujące wrażenie sprawiła nowohucka placówka, po której przewodnikami były panie dyrektorki — Krystyna Morek i Jolanta Kwiecień.

CIĄG DALSZY NA STR. 5



## Dziś w numerze:

- ◆ Marek DĘBICKI interweniuje w sprawie T-8
- ◆ Andrzej DOMAGALSKI pisze o „Polmesie”
- ◆ Violetta KAŁUŻNY w środku rodzinnego konfliktu
- ◆ Jacek KRĄG podsumował Ro(c)k '85 Plebiscyt
- ◆ Fotoreportaż z zimowych ferii
- ◆ „Pożegnanie ze szklanym bożkiem”
- ◆ Sport
- ◆ Rozrywka

## Prezes Rady Ministrów w Krakowie

(B) Dziś po raz pierwszy na stanowisku prezesa Rady Ministrów przybył do Krakowa profesor ZBIGNIEW MESSNER. Głównym celem wizyty premiera jest udział w spotkaniu z czołowymi przedstawicielami nauki i gospodarki województwa miejskiego krakowskiego. Jego tematem jest udział krakowskiej nauki w służbie państwowej gospodarki. Wśród wystąpień gospodarzy spodziewane jest również omówienie kierunków modernizacji KM HiL, którego dokona dyrektor naczelny Huty — dr inż. Eugeniusz Pustówka. Obszerne fragmenty tego wystąpienia opublikujemy za tydzień.

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 6 (1502)

14 II 1986 r.

Cena 10 zł

## DYSKUSJA O PRZYSZŁOŚCI

Andrzej Barszcz

Ubiegłoczwartkowym spotkaniem aktywistów hutniczej organizacji partyjnej z kierownikiem Wydziału Ideologicznego KC PZPR — Władysławem Lorancem (relacjonujemy je na stronie trzeciej) rozpoczęła się w KM HiL wielka polityczna i patriotyczna dyskusja. Jej treścią jest projekt programu partii, pierwszego w jej powojennej historii. Przypomnę, że dotychczasowe dokumenty określające cele programowe na dłuższe okresy miały charakter deklaracji ideowo-programowych. Takimi były podjęta przez PPR w listopadzie 1943 roku Deklaracja „O co walczyliśmy?”, Deklaracja Kongresu Zjednoczonego z grudnia 1948 roku, czy wreszcie Deklaracja Krajowej Konferencji delegatów PZPR z marca 1984 roku. Podjęta praca nad projektem programu partii ma więc w dużym stopniu charakter pionierski.

Dyskusja nad projektem programu to doniosła debata, której znaczenie trudno przecenić. Członkowie partii — ale nie tylko — wypowiadają się o najbliższych i strategicznych zamierzeniach doskonalących życie w naszym kraju. Uzupełniają o własne opinie, spostrzeżenia i oceny projekt dokumentu, którego treść, przyjęta przez delegatów na X Zjazd Delegatów PZPR, będzie drogowskazem działania, praktycznie do końca XX stulecia naszej ery

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w LZ

## Przewodniczący OPZZ — Alfred Miodowicz na wyborach w macierzystej organizacji

Dobiega końca kampania sprawozdawczo-wyborcza NSZZ w zakładach i samodzielnych wydziałach KM HiL.

10 lutego odbyła się I Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Zakładzie Wielkopieczym. Uczestniczył w niej członek organizacji związkowej w tym zakładzie, przewodniczący OPZZ, członek Rady Państwa ALFRED MIODOWICZ. Podczas obrad podsumowano dotychczasową działalność organizacji związkowej i pozytywnie oceniono pracę ustępującego za-

rzędu. Reprezentujący związkowców delegaci na konferencję zakładową dokonali wyborów do Zarządu Zakładowego NSZZ, wyboru społecznego Inspektora Pracy i 8 delegatów na Konferencję Fabryczną. W dyskusji poruszono problemy związane z bezpieczeństwem i higieną pracy. Ilość wypadków przy pracy zwiększa się, w ubiegłym roku zanotowano ich 49, w tym jeden śmiertelny. Zalecenia Społecznej Inspekcji Pracy nie zawsze są przestrzegane; nie

CIĄG DALSZY NA STR. 4

## PIERWSZE REFLEKSJE NAD PROJEKTEM PROGRAMU

### Decydującym czynnikiem rozwoju — ludzie

W poniedziałkowym wydaniu „Trybuny Ludu” ukazał się specjalny dodatek „Program Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Na dokładną lekturę tego dokumentu nie było czasu, ale już pierwsze uwagi, pytania i refleksje zgłaszano w kilka godzin po jego upowszechnieniu. W samo południe, o godzinie dwunastej, w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego odbyło się spotkanie nowohuckiego aktywistów partyjnego. Na spotkanie przybyli: przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej — Kazimierz Morawski, sekretarz generalny Rady Krajowej PRON — Jerzy Jaskiernia, sekretarz KK PZPR — Władysław Kaczmarek.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## RYBY MOŻNA BYŁO KUPIĆ DOPIERO WE WTOREK

### BEZ SLEDZIA?

Za trzy dni w roku, które wielowiekowa tradycja wiąże ze spożywaniem ryb: Wigilia, Środa Popielcowa i Wielki Piątek. Trzy dni wyjątkowe, gdy ambicją pani domu jest zapewnić rodzinie karpia lub śledzia. Tego wymaga zwyczaj. Bez pośrednictwa handlu zwyczajowi nie może stać się za dość. Bez dobrego zaopatrzenia ze strony Centrali Rybnej handel nie ma szans usatysfakcjonować klienta.

Jak wyglądała sytuacja w przeddzień Popielca? Mówiąc krótko: bardzo niewesoło. Telefoniczny sondaż w

czterech nowohuckich sklepach rybnych (w os. os. Górali, Niepodległości, Ogrodowym i Złotego Wieku) wykazał, że ekspedientki po prostu nie miały czym handlować. Ogólnie rzecz biorąc — podkreślają — zaopatrzenie jest bardzo niezadowalające. Ta zła passa zaczęła się od początku bieżącego roku. Dostawy są mniejsze niż jesienią, a sortyment daleki od oczekiwań.

— Siedzimy tutaj — powiedziała kierowniczka sklepu w os. Ogrodowym — i niepotrzebnie marzniemy. Chciałybyśmy sprzedawać. Nasze wynagrod-

CIĄG DALSZY NA STR. 2



...zagrajcież nam wesoło  
zagrajcież krakowiaka  
bo to najmilejszy  
taniec dla Polaka...

Ostatnio w Klubie Kombatanów Ośrodka Kultury KM HiL odbyło się kolejne „Spotkanie z folklorem”, pod-

czas którego Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy” przedstawił widowisko pt. „Wesele krakowskie”. Występ pełen tańców i przyspiewek nawiązał do ludowych zwyczajów ziemi krakowskiej. Żywy i entuzjastyczny odbiór dał kłom rozpowszechnianym twierdzeniom o zaniku popularności tej formy kultury, kultywowanej przez wiele zespołów folklorystycznych. (mar)

◆ (v) WYKONALI PLAN. Wydział Profilu Giętych w Bochni wykonał 179 proc. planu w produkcji gotowej Plan wykonał również: Walcownia Drobna, Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Zakład Koksochemiczny i Siłownia.

◆ NIE WYKONALI PLANU: Walcownia Zgniatacz, Walcownia Gorąca, Wydział Blachy Transformatorowej i Prądnicowej w Bochni i — w niektórych asortymentach — Zakład Surowcowy.

◆ AWARIE. 10 lutego z powodu trudności z dotrzymaniem reżimu technologicznego temperatura w wielkim piecu nr 1 spadła tak nisko, że stanęła produkcja. Kłopoty z zadmuchaniem pieca trwały przez kilka dni.

◆ REMONTY. Trwają remonty pieców martenowskich nr 4 i 10 oraz konwertora nr 2 i walcarki pięcioklatkowej.

◆ POGOTOWIE RATUNKOWE w ciągu ostatniego tygodnia (od 5 do 9 lutego) interweniowało w trzech wypadkach, wzywane było do sześciu chorych, przewieziono 147 osób, w tym 5 do szpitala, 278 razy udzieliło pomocy ambulatoryjnej i 71 razy w przypadku urazów.

◆ KARY ZA POSTOJE. 5 lutego średni postój wagonów wynosił 26,2 godz., kara — 4.887.000 zł. 6 lutego — 29,9 godz., kara — 6.242.400 zł. 7 lutego — 36,3 godz., kara — 7.805.160 zł. 8 lutego — 37,9 godz., kara — 8.382.960 zł. 9 lutego — 37,3 godz., kara — 7.244.640 zł. 10 lutego — 34,4 godz., kara — 7.043.760 zł. 11 lutego — 38,9 godz., kara — 7.905.600 zł. Kolejarzom „leca” też premie, a wszystkim z powodu konieczności parokrotnego rozmrażania wagonów.

◆ (R) NIE SPOSÓB NORMALNIE dojechać na ranną zmianę do Siłowni i Wielkich Pieców. Niesamowity tłok w autobusach daje się najbardziej we znaki w godzinach 5,30 do 6,30. Podróż taka choć krótka jest niezwykle uciążliwa zwłaszcza dla kobiet. Nawet widoczna ciężka nie chroni pań przed „maglem”.

OGŁOSZENIA

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Domhut” przy KM HiL ogłasza weryfikację złożonych w ubiegłych okresach podań o przydział działek budowlanych — w terminie od dnia 1986.02.17 do dnia 1986.03.31.

Zainteresowani weryfikacją winni zgłosić się w biurze Zrzeszenia (os. Na Stoku nr 30a) w godzinach od 8.00 do 15.00 i sprecyzować swoje możliwości w nowych warunkach. Niezgłoszenie się w wyznaczonym terminie traktowane będzie jako rezygnacja z oczekiwania na przydział działki.

Koleżance  
DANUCIE BIŁSKIEJ  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają koleżanki z Działu DR-5.

5.02. 1986 r. zmarł nagle nask niecodzienny drogi Kolega inż. KRZYSZTOF WILKOSZ  
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają pracownicy Działu Prawnego KM HiL.

Wyrazy współczucia mgr inż. ANDRZEJOWI BLEINERTOWI w związku ze zgonem OJCA — składają Koledzy i współpracownicy

W związku ze zgonem Ojca — wyrazy głębokiego współczucia Kierownikowi Zakładu Koksochemicznego mgr inż. ANDRZEJOWI BLEINERTOWI składają KZ PZPR, NSZZ i załoga Zakładu Koksochemicznego.

11 lutego 1986 r. zmarł w wieku 50 lat TOMASZ MARCINIAK długoletni pracownik Zakładu Stalowniczego HiL. Żegnając Go składamy Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia Koleżanki i Koledzy z Wydziału ZH/HT.

Racjonalizatorzy bezpieczeństwa pracy

OB) Ostatnio Sąd Konkursowy dokonał podsumowania wyników konkursu projektów wynalazczych z dziedziny bhp w 1985 roku. Zespół pod przewodnictwem Piotra Adamskiego (TH) poinformował nas, iż do eliminacji w roku ubiegłym zgłoszono 19 projektów. Kryteria, jakie zastosowano w ocenie, to: możliwość rozpowszechnienia projektów w poszczególnych jednostkach organizacyjnych KM HiL oraz innych jednostkach gospodarki uspołecznionej, stopień zagrożeń wypadkowych w usprawnianych dziedzinach oraz wartość techniczną rozwiązań.

Na podstawie powyższych kryteriów Sąd Konkursowy przyznał nagrody za następujące projekty zastosowane w ubiegłym roku:

◆ jedną nagrodę zespołową pierwszego stopnia w wysokości 25000 zł za projekt pt.: „Hydrauliczne ryglowanie kosza wsadnic” twórcy — Tadeusz ZEBALA i Jan OSUCH z ZK.

◆ dwie nagrody zespołowe drugiego stopnia w wysokości po 16000 zł za projekty: „Palnik gazowy z regulacją dopływu powietrza”, twórcy — Jan SKROBACZ i Jan ŁATA z ZR, oraz „Zastosowanie mechanicznego układacza blach w paczki na nożycy gilotynowej nr 3”, Józef PUCHAŁA i Andrzej KORPET z ZB.

◆ trzy nagrody trzeciego stopnia, w tym dwie nagrody indywidualne po 5000 zł i jedną nagrodę zespołową w wysokości 10 tys. zł za projekty: „Usprawnienie transportu samochodowego zużła z hałdy O.Z.K.”, twórca — Albin KSIENIEWICZ z ZD, „Sposób doszczelniania dławików skrzyń zaworowych”, twórca — Wiesław GRZESIAK z ZK, „Przyrząd do odkręcania śrub z nakrętek ryglowych do baterii koksowniczych”, twórcy — Bogdan PRONOBIS, Edward KOTABA, Czesław MATUSIŃSKI, Stanisław WŁOCH i Józef LIS z ZK.

Ogółem wypłacono twórcom 77 tysięcy złotych. Komisja Konkursowa ustaliła, że do eliminacji wojewódzkich przesłane zostaną projekty nagrodzone oraz dodatkowo projekt: — „Uchwyty do badania spadków napięć”. Jego twórcą jest Józef ADAMCZYK z ZR.

Wyróżnionym gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w eliminacjach na wyższych szczeblach.

Stosownie do polecenia Dyrektora Naczelnego i w oparciu o uchwałę Plenum KF PZPR, powołany został specjalny zespół roboczy do opracowania zmian Regulaminu Pracy.

W skład zespołu weszli przedstawiciele Działu Prawnego, Działu Kadr i Analiz Społecznych, Działu Organizacji Zarządzania, Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oraz NSZZ Pracowników KM HiL. Przewodniczącym zespołu został Wacław Kmita.

Zespół dokonał wielu różnych zmian, przy czym największą uwagę poświęcił rozpatrywaniu sporów pracowniczych. Jak wiadomo, od 1 lipca 1985 zostały zlikwidowane zakładowe komisje rozjemcze, terenowe komisje odwoławcze ds. pracy i terenowe komisje rozjemcze. Zakładowe komisje rozjemcze zastąpiło komisjami pojednawczymi, które rozpatrują wnioski pracownicze, ale

Zmiany w regulaminie pracy

tylko w celu ewentualnego zawarcia ugody. Generalnie natomiast spory pracownicze są rozpatrywane przez sądy pracy.

W obecnej chwili jest już opracowany projekt regulaminu uwzględniający zmiany, które nastąpiły w okresie od daty obowiązywania poprzedniego regulaminu, tj. od czerwca 1984. Zostały również przyjęte przez Radę Pracowniczą Kombinatu Uchwała nr 207 z 8 stycznia 1986.

Zmiany, o których mowa, będą dotyczyły głównie dotychczasowego Rozdziału XIII, mówiącego o systemie rozpatrywania sporów związanych z rozstrzygnięciami pracowników ze stosunku pracy. Uściślone zostaną zasady udzielania

W ubiegłym roku wytypowano 21 kandydatów do kolejnej „superkadry” HiL, tym razem — o profilu ekonomiczno-pracowniczym. Kandydaci ukończyli odpowiedni kurs, zakończony sprawdzianem kontrolnym. Poddani zostali także testowym badaniom psychologicznym, mającym okre-

Nowa „superkadra”

ślić ich sprawność intelektualną oraz ustalić, czy posiadają predyspozycje do pełnienia funkcji kierowniczych.

Do drugiego etapu przeszło ostatecznie piętnaście osób. Przed nimi — staż w różnych pionach kombinatu. Chodzi o to, aby — kontynuując przyjętą wcześniej zasadę wszechstronnego szkolenia kandydatów — przygotować uniwersalną kadre ekonomiczno-pracowniczą. Staż będzie trwał od 1 marca do 15 lipca br. Jego pozytywne „zaliczenie” będzie równoznaczne z uzyskaniem tzw. gotowości awansowej. (ron)

BEZ ŚLEDZIA?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dzenie uzależnione jest od utargu, jesteśmy więc zainteresowane wysokimi obrotami. Tymczasem tracimy czas siedząc od godziny 9 do 19, klienci zaś czekają godzinami, a w końcu odechodzą z kwikiem. Mają do nas pretensje. Cóż, ja zamawiam dużo, ale Centrala nie realizuje tych zamówień”.

W ubiegły piątek sklepy otrzymały sporo solonych śledzi, ale i tak za mało jak na potrzeby kupujących. W tym tygodniu z zaopatrzeniem było źle.

Centrala Rybna znajdzie zapewne tysiące powodów, aby dowieść, jak jej ciężko. Tysiące przyczyn obiektywnych. Wierzymy, że część z nich istnieje autentycznie. Nie możemy jednak pogodzić się z faktem, iż nie stanęła na wysokości zadania i nie przygotowała specjalnych dostaw na tę — jedną z niewielu przecięt — specjalnych okoliczności. Nawet, gdyby to się miało odbyć kosztem mniejszych dostaw w późniejszym okresie.

Trudno to określić inaczej, jak aro-

zwolnień od pracy (Rozdz. V). Zostanie zlikwidowany regulamin pracy § 17 dotyczący tzw. łamania zmian. Wyraźnie sprecyzowane będą przepisy § 52. dotyczące rozpatrywania sprzeciwu od nakładania kar. Do całości włączone zostaną wprowadzone w ubiegłym roku innowacje w wykazie prac wzbronionych kobietom (zał. nr 1 do reg. pracy).

Nowa wersja regulaminu zostanie przekazana pracownikom w sposób przyjęty w poszczególnych komórkach organizacyjnych. Niezależnie od tego Dział Kadr i Analiz Społecznych opracuje skrócony wyciąg z uwzględnieniem wszystkich zmian, który będzie dostarczony mistrzom i wręczany nowo zatrudnionym pracownikom. (ron)

gancją wobec klienta i lekceważącym stosunkiem do tradycji. Brakiem elastyczności jedynego zaopatrzeniowca sklepów rybnych. Przeszkody obiektywne nie są tu żadnym wytłumaczeniem. Zadaniem przedsiębiorstwa jest rozwiązywać je we własnym zakresie, nie zaś kosztem frustracji i irytacji nabywcy. (ron)

Z ostatniej chwili: o godz. 14 dwa z tych sklepów otrzymały jednak specjalną dostawę. W sklepie w os. Złotego Wieku były filety z morskazuka, makrela wędzona, sprotki wędzona, śledź solony, sardynka po krakowsku i wędzony błękitek. W sklepie w os. Górali ryb również nie brakowało, ale... dopiero po południu.

NOWE ZASADY ROZDZIAŁU WĘGLA DEPUTATOWEGO

Asygnaty bez pokrycia

6 grudnia ub. roku ukazała się na naszych łamach informacja brzmiąca optymistycznie, ale — jak się dopiero później okazało — fałszywa. Pisaliśmy wtedy: „29 listopada Centrala Zaopatrzenia Hutnictwa w Katowicach poinformowała, że transporty węgla deputatowego będą skierowane do Krąkowa pod koniec tego tygodnia, czyli do 7 grudnia. Jak zapewnia Centrala, węgla powinno wystarczyć dla wszystkich! Szkoda tylko, że tak późno...” Do końca grudnia węgiel nie trafił do żadnego ze składów opału. Pokazał się dopiero na początku stycznia. W składzie przy ul. Czyżewskiego starczyło go do 10 stycznia, na Zabłociu — do 7 stycznia. Ci, którzy nie zdążyli go odebrać, mieli wprawdzie asygnaty przedłużone do końca stycznia, ale — nie było już na nie pokrycia. W składzie przy ul. Czyżewskiego skończył się już cały przydziałowy węgiel dla huty, w innych punktach również. Dlaczego zatem wydano tyle asygnat bez pokrycia? — pytali dzwoniący do nas ludzie?

Jak nam wyjaśnił kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego KM HiL, Wacław Moryto, wina leży po stronie samych zainteresowanych, bo nie odbierali węgla w I i II kwartale. Wszyscy czekali do grudnia, czyli na ostatnią chwilę. Przydział z pierwszego półrocza bezpowrotnie przepadł (np. w Niepołomicach), a w związku z tym nie każdy mógł odebrać węgiel w ostatnim kwartale. Dostawy z kopalni są nieregularne i węgiel trzeba brać wtedy kiedy jest.

Zast. kierownika składu opału przy ul. Czyżewskiego Maria Karnasiewicz powiedziała nam, że przydział dla pracowników huty (1300 ton) na III i IV

kwartał został nawet przekroczony o 12,1 tony. Inne zakłady odbierające węgiel deputatowy w tym składzie nie otrzymały nawet całego swojego przydziału. Kierownik składu na Zabłociu, Adam Kantorek wyraził przypuszczenie, że nie wykorzystane asygnaty będą odnawiane i zaległy przydział pracownicy huty odbiorą w 1986 roku. Czy rzeczywiście? — zapytaliśmy o to kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego w Hucie. Okazało się, że nie. Pracownicy ci mogli odebrać węgiel wcześniej, kiedy było go pod dostatkiem w składach. Teraz mogą otrzymać zaświadczenia o niewykorzystaniu deputatu węglowego w 1985 r. i wykupić na tej podstawie węgiel „numerowy” z GS, w ilości nieco mniejszej niż z Huty.

Co zrobiono dla uniknięcia takich przykrych historii w przyszłości? Ustalono nowe zasady rozdziału puli węgla przyznanego na rok 1986. Do zakupu w I kwartale uprawnieni będą w pierwszej kolejności ci, którzy nie otrzymali węgla deputatowego z Huty w roku ubiegłym, a złożyli asygnat w Zespole Węglowym LA-4 (deputat rodzinny — 2 tony, emefcy i renciści — 2 tony, osoby samotne 1,2 tony). Ci, którym przysługuje deputat rodzinny w wysokości 4 tony, pozostałe 2 tony otrzymają w II lub III kwartale. Asygnaty będą

wydawane osobiście za okazaniem legitymacji służbowej, lub dowodu osobistego w Zespole Węglowym lub za pośrednictwem Wydziałów tylko i wyłącznie na taką ilość węgla, jaka znajdować się będzie w danej chwili na placach opałowych, z wyznaczeniem konkretnego terminu zakupu. Asygnata musi być zrealizowana w ciągu jednego tygodnia od daty jej otrzymania. Niewykupienie węgla w podanym terminie powoduje przesunięcie danej osoby na koniec listy oczekujących.

W roku 1986 sprzedaż węgla deputatowego prowadzić będą składy opalowe przy ul. Czyżewskiego, Zabłociu, w Niepołomicach, Zabierzowie Bocheńskim, Woli Batorskiej i w Kocmyrzowie (tylko dla pracowników Huty zamieszkałych w gm. Kocmyrzów-Luborzyca). Prowadzone są rozmowy na temat przywrócenia sprzedaży w punkcie opałowym w Nowej Hucie przy ul. Nowolipki, ale nie można przewidzieć ich wyniku.

Pod informacją o zasadach rozdziału węgla deputatowego podpisał się dyr. ds. pracowniczych Tadeusz Staniec. Pozostałe dane pochodzą od wymienionych kierowników składów opału i kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego KM HiL. „Głos Nowej Huty” nie bierze odpowiedzialności za terminowość dostaw węgla z kopalni. (v.k.)



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Program wytycza kierunki rozwoju naszego kraju długofalowo, do końca tego stulecia. Szczegółowa zaś informacja i analiza zawarta jest w tezach, które są punktem wyjściowym do szerokiej dyskusji społeczeństwa — partyjnych i bezpartyjnych.

Program ze względu na skondensowane myśli główne nie jest dokumentem łatwym, przystosowanym raczej — jak powiedział Jerzy Jaskiernia — do świadomości aktywisty. W ogólnopartyjnej dyskusji „przełożony” on zostanie na język bardziej komunikatywny. Założenia do programu przedstawił Kazimierz Morawski. Stwierdził, że dokument nie tylko określa cele strategiczne, ale i mówi o sposobie

## Decydującym czynnikiem rozwoju są ludzie

ich realizacji. Stwarza szansę dla młodego pokolenia.

Opracowanie programu zainicjowane zostało na IX Zjeździe PZPR, w oparciu o dogłębną znajomość nierównomierność socjalistycznych przemian. Założono, że program musi być mocno osadzony w realiach. Te realia w naszym kraju, to starzenie się majątku technicznego, zadłużenie za granicą, rosnące koszty surowców i materiałów, problemy ekologiczne, coraz silniej dające o sobie znać. Polskie drogi do socjalizmu,

to także trójsektorowość gospodarki rolnej, gdzie trzeba dążyć do równomiernego, jej rozwoju.

Oczywiście, czynnikiem nadrzędnym, który zdecyduje o rozwoju naszego kraju są ludzie, ich wiedza, ambicje i pasje działania. Ponieważ program traktuje o sprawach rozwoju kraju, jest nadzieja, że będzie punktem wyjściowym do ogólnospołecznej dyskusji, że włączy się do tej rozmowy także bezpartyjna część społeczeństwa. Uwagi, opinie będą pilnie śledzone i anali-

zowane. One pozwolą nadać dokumentowi ostateczny kształt. Przyjęty on zostanie na X Zjeździe Partii.

Pierwsze uwagi i pytania, jak wspominałam, zrodziły się na pierwszym, nowohuckim forum aktywu partyjnego. Powątpiewano na przykład czy przy obecnym tempie budownictwa mieszkaniowego, uda się zrealizować założone cztery miliony mieszkań? Te cztery miliony zobowiązują do oddawania co roku do końca naszego stulecia blisko 300 tysięcy mieszkań rocznie. Wiemy, że obecne wyniki zdecydowanie nie zadowalają zwłaszcza młodego społeczeństwa. Trzeba będzie rozstrzygnąć ten dylemat. Pomyśleć o nowych

de wszystkim z tego środowiska.

Interesowało też ludzi, czy są przewidziane zmiany w strukturze partii. Na to pytanie trudno było odpowiedzieć. Wszakże dyskusja nad programem dopiero się zaczęła. Później zadecyduje, jakie uzupełnienia są jeszcze konieczne.

W naszej dzielnicy program partii trzeba sprowadzić także do lokalnych realiów. Trzeba, jak zaakcentował I sekretarz KD — Jan Bąbaś, ustalić miejsce Nowej Huty w realizacji programu. Dzielnica przygotowuje się do opracowania 10-letniego programu, w którym nadrzędnymi kwestiami są — poprawa warunków życia mieszkańców, ochrona

W ubiegły czwartek, 6 lutego, aktywiści partyjni Huty im. Lenina i dzielnicy zainaugurowali dyskusję nad projektem programu PZPR. Wzięli w niej udział: kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR dr Władysław LORANC, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR Janusz KOMOROWSKI oraz sekretarz KF PZPR Mieczysław LAGOSZ.

Uroczystego charakteru nadało spotkaniu uhonorowanie wyróżniających się wykładowców i lektorów szkolenia partyjnego pochwałami, a także wręczenie Witoldowi KUNSTLEROWI medalu pamiątkowego przyznanego przez KC PZPR za aktywność w upowszechnianiu marksizmu-leninizmu i polityki partii.

W poprzedzającym dyskusję słowie wstępnym dr Władysław Loranc zapoznał zebranych z przesłankami opracowania projektu PZPR i jego niektórymi kierunkami. Udzielił on także lektorom i wykładowcom szkolenia partyjnego wskazówek metodycznych.

Konkretny i rzeczowy program PZPR jest niezbędny, w świadomości społecznej bowiem dokonały się głębokie spustoszenia. Do opracowania programu skłania też sytuacja w samej partii, która wprawdzie okrzepła, ale w stosunku do przełomu lat 70. i 80. zmniejszyła się liczebność. Członkom partii potrzebne są solidne podstawy ideowo-

### WŁADYSŁAW LORANC SPOTKAŁ SIĘ Z AKTYWEM PARTYJNYM

## Najważniejszy udział młodych

teoretyczne. Potrzebne są one zresztą całemu narodowi. Stan stosunków między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi, położenie Polski — powinny być przedmiotem analizy PZPR i znaleźć swe odbicie w jej programie.

Program ma charakter dwuplanowy: określa cele rozwoju kraju do końca lat 80. i cele perspektywistyczne — do końca XX wieku. Zakłada on w drugiej połowie lat 80. powrót do poziomu produkcji z końca lat 70., a do końca wieku wzrost dochodu narodowego o 70 proc. Proponuje uczynienie rolnictwa bardziej wydajnym, nowoczesnym technicznie poprzez umocnienie różnych form własności, także dzierżawy, oraz zacieśnienie więzów rolnictwa z gospodarką uspołecznioną, z rynkiem. Pełna dobrowolność wyboru form gospodarowania nie jest sprzeczna z dążeniem do stabilności polityki rolnej. Jest jej gwarantem.

Wszelkie dyskusje nad programem nie mogą mieć charakteru poznawczego, edukacyjnego. Zebrania powinny pełnić funkcję kreatywną: wszyscy ich uczestnicy poprzez dyskusję nad programem,

formułowanie wniosków i uwag tworzą program swojej partii. W dyskusji tej najważniejszy jest udział młodego pokolenia, którego życie będzie przebiegało w kontekście realizacji i skutków tego programu.

Uczestnicy spotkania poddali projekt wstępnej analizie. Czy nie za mało miejsca poświęca się w nim sytuacji militarnej w świecie i propozycjom jej zmiany? Wszak jesteśmy znanym projektodawcą na forum ONZ... Czy projekt nie został zbudowany ze zbyt dużej liczby haseł? Może przydałoby się więcej konkretnych... Co oznacza „rekonstrukcja techniczna”? Czy program przewiduje możliwość niepowodzeń losowych, jak nieurodzaje, klęski żywiołowe? Czy jego część będzie można sprawdzić już choćby za dwa lata?

Na ocenę programu jest jeszcze za wcześnie, da ją dopiero kilkumiesięczna debata całego społeczeństwa, ale zainteresowanie, z jakim dyskutowano o projekcie programu na tym pierwszym inauguracyjnym spotkaniu, oznacza, że jest on realny. (v.k.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nie jest to w dosłownym znaczeniu program wyłącznie partii. Jest to program dla społeczeństwa. Partia inspirowana do działania, programuje, ale oczekuje wsparcia od wszystkich obywateli PRL w postaci udoskonalenia przedstawionego projektu, a następnie, kiedy osiągnie ostateczną redakcję, rzetelnej realizacji przyjętych zamierzeń. Program ten realizowany będzie nie tylko przez członków partii, ale przez całe społeczeństwo. Skoro tak, to całe społeczeństwo powinno uczestniczyć w nakreśleniu sobie celów bliższych i dalszych. Dlatego też projekt programu PZPR jest otwarty...

Nie brakuje u nas opinii głoszących, iż o wyższym sposobie gospodarowania zadecydują przede wszystkim trafne decyzje ekonomiczne i dobre zarządzanie. Ogromnie dużo uproszczenia w takim rozumowaniu. Prawdą jest, że dobrymi decyzjami i zarządzaniem można skutecznie wesprzeć działania służące efektywności gospodarowania, ale nie sposób nimi zastąpić tychże działań. Gospodarności musi się rodzic na stanowiskach pracy, obejmować wszystkie ogniwa wytwarzania. O tym trzeba pamiętać w każdym zakładzie, wydziale i oddziale codziennie. Szczególnie teraz, gdy wkraczamy w ważny okres poprzedzający X Zjazd PZPR. Organizacje partyjne powinny stać się inspiratorami sił postępu, torować drogę nowej technice, wspierać program oszczędności, pomagać we właściwym wdrażaniu zasad reformy gospodarczej,

forsować porządkowanie frontów inwestycyjnych, wywierać wpływ na synchronizowanie planów przedsiębiorstw z interesami całej gospodarki. Członkowie partii powinni także przystąpić do szeroko zakrojonej kampanii wyjaśniania tzw. prostych, a w istocie rzeczy podstawowych zależności zachodzących między wydajnością i jakością pracy a jej efektami i poziomem życia. Często nie uświadomiamy sobie zna-

gramu narodu na najbliższe i dalsze lata.

Nie należy szczerzyć umysłów, by trafnymi, konkretnymi propozycjami wzbogacić program partii. Jest to, jak napisałem wyżej, rejestr zamierzeń i przedsięwzięć nie tylko dla partii będącej przewodnią siłą w naszym kraju, ale program dla wszystkich Polaków. Od jego jakości i ambicji, a następnie konsekwencji w realizacji za-

## Dyskusja o przyszłości

czenia tych zależności. Wydaje nam się, że można pracować byle jak, a domagać się wysokiej płacy i dostatniego życia. Nic bardziej błędnego. Tylko dobra praca stanowi gwarancję rozwoju gospodarczego i postępu społecznego. Dlatego też jednym z bardzo pilnych do realizacji zadań jest przekształcenie naszej mentalności z dzielenia na tworzenie.

Nie sposób, by te oczywiste prawdy nie stanowiły również tematu dyskusji nad projektem programu partii, pro-

leży w jakiej kondycji wkroczy społeczeństwo naszego kraju w wiek XXI.

(B) Zgodnie z harmonogramem działań i przedsięwzięć hutniczej organizacji partyjnej trwa w kombinacie żywiona dyskusja nad projektem Programu Partii. Wśród zgłoszonych wniosków przeważają sprawy gospodarcze i produkcyjne. Wiele spośród nich dyktowanych jest przekonaniem o potrzebie oszczędniejszego zużywania materiałów, surowców i mediów energetycznych. Postuluje się, by te dyskusje (przypomnijmy, że trwa obecnie

pierwsza tura zebrań poświęconych temu tematowi) przenieść na forum grup zawodowych i branżowych, co pozwoliłoby bardziej kompetentnie i dogłębnie przeanalizować sytuację, a następnie na podstawie tej analizy sformułować stosowne konkretne wnioski.

Zaawansowane są również zaplanowane rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami partii. Ich liczba jest dotąd różna w różnych organizacjach partyjnych. Wynika to między innymi z chorób i urlopów. Najbliższa zakończenia rozmów jest organizacja partyjna HPR i ZZ.

Z udziałem I sekretarza KK PZPR — Józefa GAJEWICZA odbyło się w środę zebranie POP Wydziału Wielkopiecowego Kombinatu HiL. Dyskutowano nad projektem programu partii. W codziennej praktyce, mówili członkowie POP, ogólnospołeczne zadania gospodarcze powinny być sprowadzone do każdego stanowiska pracy. W kombinacie oznacza to troskę o oszczędne gospodarowanie surowcami, maksymalne wykorzystanie czasu pracy, czuwanie nad jakością produkcji...

Józef Gajewicz, członek tejsze POP, mówił, jak ważne są ogólne, strategiczne zadania, które jednocześnie korygowane są przez realia życia codziennego. Najistotniejszą zaś sprawą jest mobilizacja całego społeczeństwa, zarówno na etapie dyskusji nad projektem programu, jak i potem konsekwentnej jego realizacji. (R)

Mróz, brud, a wokół księżycowy krajobraz. Dobrze, że śnieg ukrywa zwaly porozrzuconego węgla, jednak wszędzie widać wystające ścinki blach, porozrzucone żelastwo i grudy zamrożonej rudy.

Punkt doczyszczania wagonów ZT/T-8 w rejonie Pleszowa, ciężka praca na mrozie, podstawowe narzędzia to kilof i łopata. Brudne twarze i kufajki, na nogach tzw. gumofilce nie chroniące przed zimnem. Ludzie sprzątający wagony, które przychodzą do nich po rozmrozeniu w odpowiednich komorach i wyładunku, mówią o sobie, że są właściwie brygadą wyładowczą.

## T8 — księżycowy krajobraz

— Wagon, które nam przysyłają, praktycznie nadają się do ponownego wywrotu. Powinni to robić dwa razy, im wystarczy jedno wyładowanie, pracują przecież na akord i im szybciej, tym pełniejsza kiesa. A my otrzymujemy nie wypróżnione węgiarki, które musimy oczyścić z ton miazgi i rudy i dodatkowo przeprowadzić przy nich jeszcze prace konserwacyjne.

— Proszę zobaczyć zamrożony topnik, a w nim kupa szkła i żelastwa. Tak jest przez całą zimę. Można pracować kilofem niewiele daje przy drewnianym dnie wagonu. Poza tym człowiek musi uważać na nogi, nasze obuwie w ogóle nie kwalifikuje się do takiej pracy, wielu z nas ma tylko postrzępane stopy od wystających gwoździ.

Gdy czasami podeszła nam większa śnieżka, to brygada licząca 4-5 osób po prostu nie daje rady. Ponadto sprawa wiecznie nie oczyszczonej skrajni. Przynajmniej raz w tygodniu odpowiedni plug powinien ją oczyszczać. Jak widzimy go dwa razy na miesiąc to dobrze.

— Do tego dochodzi sprawa oświetlenia. Pracujemy również w nocy, a koszarne ciemności uniemożliwiają jakąkolwiek robotę. Świecące neonówki, częściowo popusute dają mizerne oświetlenie. Stara instalacja przy wstrząsach przetaczanych składów ciągle się psuje. Czy to są warunki do pracy? Również nasze kierownictwo nie bardzo chyba się orientuje w sytuacji, w każdym razie my ich tutaj bardzo rzadko oglądamy.

Ciężka i często syzyfowa praca. Trud tych ludzi pracujących w systemie czterobrygadowym za niezbyt bajorńskie sumy (18-19 tysięcy złotych) powinna wynagradzać przynajmniej porządna baza socjalna. Nic z tego. O ile warunki pracy są nie najlepsze, o tyle pomieszczenia pracujących na mrozie pracowników nie zapewniają im warunków ani do zjedzenia posiłków, ani do przebrania i umycia. Przy panujących obecnie ujemnych temperaturach również w pomieszczeniach pracowniczych jest zimno. Gdzie ogrzać zamrożone stopy i ręce? Jedyny pokój rezydentów dogrzewany zresztą elektrycznym piecykiem nie może pomieścić wszystkich chętnych.

— Kiedy przychodzą do nas zwierzchnicy i widzą nasz lokal pełen ludzi, wychodzi od razu sprawa wykorzystania

czasu pracy. Ale gdzie ci ludzie mają się ogrzać?

— Piece, które powinny zapewnić naszym punktowym jakieś ogrzewanie, są, właściwie non stop nieczynne. Jeden z nich jest remontowany od września przez firmę sprowadzoną aż z Katowic, drugi jest częściowo niesprawny i ilości ciepła, które daje są wręcz minimalne. Proszę dotknąć kaloryfera niech pan uważa, żeby pan się nie sparzył. Obiecują niemal co tydzień poprawę warunków grzewczych, a my dalej marznięmy. Nawet o ironio kobieta pracująca jako palacz, przychodzi grać się do pokoju rezydentów.

— Przez to też nie można się ani rozebrać, ani umyć. Uniemożliwia to panujące wszędzie zimno, a my wychodzimy z pracy nie domy i śmiejąc się. Ten brud zawożymy do domów i tam dopiero doprowadzamy się do porządku. Owszem, baza jest, cieknie umywalki i prysznic, a w całym budynku nie wymieniane od szeregu lat pojedyncze szyby. Nie ma mowy o wysuszeniu czegośkolwiek, nie można umyć nawet misek po posiłkach. Wszędzie bród, smród i ubóstwo. Wszyscy patrzą tylko na wyniki, jeśli ich nie ma lecą kary, nikt jednak nie przyjdzie i nie popatrzy jak pracujemy i „wypoczywamy”.

Jak mówią pracownicy punktu oczyszczania wagonów ZT/T8, wszędzie stosowane są półśrodki. Wszystko jest tymczasowe. Brak jest nawet prób rozwiązywania nawarstwiających się konfliktów i niedomówień na linii rozmrażania wagonów — ich wyładunek i oczyszczanie. Niewykorzystana z zaznaczonych powyżej powodów baza pracownicza i krzywdzące rozwiązywanie wielu spraw finansowych to główne kwestie, które już zbyt długo czekają na rozstrzygnięcie.

Kiedy opuszczaliśmy to miejsce, pracownicy doprowadzający do użytku jeden z pieców uznali się za pokonanych. Ludzie z punktu T8 nadal będą więc marzić i wracali do domów brudni, a jedynym momentem, kiedy będzie im ciepło, stanie się rozbijanie kilofem zamrożonego miazgi węglowej i rudy.

Kto za to odpowiada? Czy kierownictwo ZT aby wystarczająco orientuje się w problemach ludzi na peryferyjnym punkcie czyszczenia wagonów?

MAREK DEBICKI



Fot. S. GAWLIŃSKI

Inżynier ANTONI PRUSAK zaczął pracę w Kombinacie 23 lata temu. Był wtedy ślusarzem na W-17. Technolog, mistrz, starszy mistrz, zast. kierownika i kierownik zakładu — wszystkie te szczeble przeszedł przez lata pracy. W tym czasie ukończył technikum dla pracujących i studia na AGH.

Pierwszy projekt racjonalizatorski, którego był współautorem, był typowo behapowski: „stół do pakowania elementów z wyciągiem wentylacyjnym”. Od złożenia tego wniosku minęło już prawie 12 lat. Dla inż. Prusaka oznacza to ponad sto racjonalizatorskich projektów. Tych poprawiających bezpieczeństwo pracy i tych zwiększających oszczędność materiałów. Jedne i drugie są ważne. Ale racjonalizatora cieszy tylko efekt ich zastosowania, wystarcza satysfakcja z własnej przydatności. Tak jest z funkcjonującą obecnie przy remoncie taboru technologicznego obrotową platformą. Projekt

## Projekt, jakiego oczekujemy

w zasadzie behapowski, ale poprawiający też organizację pracy. W kraju to rozwiązanie zastosowano po raz pierwszy, projekt złożony został do Urzędu Patentowego. W tej chwili inżynier pracuje nad rekonstrukcją poręczki prasy hydraulicznej, starając się w ten sposób uczynić obsługę tej prasy bezpieczniejszą dla ludzi. Kilka lat temu uzyskał tytuł najlepszego racjonalizatora w zakładzie, a niedawno odznaczono go Srebrną Odznaką Racjonalizatora.

Na Wydziale Remontowym Zakładu Stalowniczego, gdzie inż. Antoni Prusak od 1981 roku jest kierownikiem, mało jest ludzi młodych, których pociągają prace z odwiekiem nad karką techniczną. Następcą kierownika-racjonalizatora rośnie jednak w domu 7-letni syn inż. Prusaka ma być (wg słów taty) hutnikiem, stalownikiem i na pewno racjonalizatorem! Na razie jest konstruktorem samolotów ze składek i radzi sobie doskonale. Tata nie ukrywa, że cieszy go taki następca... (v.k.)

## Nalęczów szansą dla sercowców

Wielu słyszy się w Polsce o Nalęczowie i jego własnościach leczniczych. W Nalęczowie leczone są schorzenia serca oraz nadciśnienia. Nalęczów położony jest w zachodnio-południowej części Wyżyny Lubelskiej 217 m n.p.m. w Niece Nalęczowskiej.

Nie więc dziwnego, że w tej maleńkiej, a jakże pięknej miejscowości, co zapobiegliwsze związki branżowe pobiły sanatoria, mając również z głowy problem z zaopatrzeniem, gdyż całe województwo lubelskie należy do strefy tzw. „B” co oznacza dobre zaopatrzenie.

Szkoda że hutnicy nie mogą w Nalęczowie regenerować schorowanych serc i leczyć nadciśnienia. W Hucie choroby te należą do chorób społecznych, a na jedno skierowanie do Sanatorium w Nalęczowie trzeba czekać cały rok, ponieważ tyle może otrzymać Huta z ogólnego rozdzielnika. Ogółem Nalęczów posiada 550 miejsc i to w starych Łazienkach wraz z Uzdrawiskiem Nr 1. Jest to przysłowiowa kropla w morzu zapotrzebowania. Podczas pobytu w Nalęczowie dowiedziałam się, iż jest szansa wynajęcia prywatnej wille, a w niej dziewięć miejsc, warunki superkomfortowe (telefon, całonocne utrzymanie, koszt dzienny — 1500 zł, kuchnia najlepsza w całym Nalęczowie). Warto tu jeszcze podkreślić, że budynek położony jest tuż obok parku, 50 metrów od Sanatorium nr 1, gdzie mieści się Przychodnia Rejonowa. Ponieważ na łóżka jest aktualnie trzech kontrahentów, dobrze byłoby, aby sprawą jak najszybciej zainteresował się Dział Socjalny naszej Huty

URSZULA CISZEK

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

zwraca uwagi na uzupełnienie oświetlenia, zabezpieczenie transporterów. Zastanawiano się również jak przyciągnąć do związków tych, którzy nie są jeszcze zorganizowani. Wyjść do tych ludzi oznacza rozszerzyć działalność związków, a to wymaga przygotowania.

Związkowcy zadali szereg pytań Alfredowi Miodowiczowi. Dotyczyły one głównie działalności Federacji Hutniczych Związków Zawodowych i jej poczyniń na rzecz ochrony zdrowia i pracy hutników. Odpowiadając na te pytania przewodniczący OPZZ poinformował zebranych, że na koncie utworzonego dwa lata temu społecznego funduszu ochrony zdrowia hutników znajduje się ponad 360 mln zł. Hutnicy dysponują 11 obiektami sanatoryjnymi o najwyższej klasie, a czas oczekiwania na skierowania do nich nie przekracza trzech miesięcy. Oddano już do użytku sanatorium w Kołobrzegu i dobiega końca budowa sanatorium w Ustroniu.

Informując o pracach OPZZ, Alfred Miodowicz powiedział, że konsultuje się obecnie z Rządem wysokość kosztów utrzymania i minimum socjalnego. OPZZ odrzuciło propozycję wydłużenia czasu pracy w niektórych zakładach. W marcu mają trafić pod obrady Sejmu projekty ustaw o zakładowym funduszu socjalnym i mieszkaniowym, a do końca 86 roku powinny być rozstrzygnięte sprawy ze zbiorowymi układami pracy. OPZZ przejęło pieczę nad Spółeczną Kontrolą Pracy i podjęło starania o zapewnienie lepszych warunków pracy.

11 lutego odbyła się I Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Zakładzie

## ALFRED MIODOWICZ na zebraniu w ZW

Stalowniczym. Oceniając minioną kadencję dotychczasowy przewodniczący Zarządu Zakładowego, wspominał o cennych inicjatywach związkowców i przeprowadzonych akcjach: Pomocy Społecznej dla Dzieci Kalekich i Upośledzonych, przekazaniu sporych sum na odnowę zabytków Krakowa, na rzecz ofiar katastrofy w Meksyku, Centrum Zdrowia Matki-Polki i szeregu innych poczyniń. Społeczni Inspektorzy Pracy — zakładowy i fabryczny — mówili o istniejących zagrożeniach dla zdrowia i niebezpieczeństwie chorób zawodowych.

Poruszono także problem miesięcznej składki związkowej, która jest zdaniem związkowców zbyt wysoka, podwyższenia ekwiwalentu węglowego, zarobków, posiłków w stołówkach, dodatków finansowych za pracę uciążliwą, dewastacji wagonów, podwyższenia stawek starej załozdy, która wkrótce odejdzie na emeryturę oraz problem specjalistycznej opieki lekarskiej.

Odpowiadając na pytania i wątpliwości związkowców była obszerna wypowiedź dyr. Stefana Niziołka. Omówił on warunki podniesienia płac podstawowych i ewentualne konsekwencje podatkowe. Wyjaśnił zebranych, że podwyższenie cen węgla bez podniesienia do ich wysokości ekwiwalentu węglowego nie po-

gorszyło sytuacji materialnej tych otrzymujących ekwiwalent. Dyrektor Niziołek przedstawił szczegółowo obraz sytuacji mieszkaniowej pracowników Kombinatu. Około 5,5 tys. osób czeka na mieszkanie! Ci ze stażem 10-letnim otrzymają je do końca 1987 roku, a ci ze stażem 5-letnim — do końca roku 1990. W ten sposób czas oczekiwania na mieszkanie z huty zostanie zmniejszony z 12 do 8 lat, a ponadto nastąpi pewna stabilizacja załogi. Dla zwiększenia zatrudnienia ważne jest też, aby cała załoga stwarzała dobre warunki adaptacji młodym pracownikom.

Odbyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze w kolejnych zakładach. W Zakładzie Transportu Kolejowego przewodniczącym został Zdzisław Redlicz (po raz pierwszy), a Społecznym Inspektorem Pracy Stanisław Rożek. W Pionie Dyrektora Ekonomicznego przew. — Krystyna Ostrowska Spół. Insp. Pracy — Józef Frankowicz. W Zakładzie Walowniczym przew. — Stanisław Fiet, Spół. Insp. Pracy — Tadeusz Strychalski. W Zakładzie Wielkopieczowym przew. — Fabian Kasza, Spół. Insp. Pracy — Ignacy Małonóg. W Zakładzie Stalowniczym przew. — Stanisław Guzik, Spół. Insp. Pracy — Stanisław Tokarz.

### A CIEPŁO UCHODZI!

W obu budynkach „Z” i „S” na wszystkich drzwiach wiszą napisy: prosimy zamykać drzwi. Apelami nikt się jednak u nas nie przejmuje i wszystkie drzwi są pootwierane, co powoduje „ucieczkę” ciepła z budynków. W tym czasie w wielu pokojach pracownicy dogrzewają pomieszczenia włączając termowentylatory lub grzejniki elektryczne

### KOESPONDENCI PISZĄ

Aby radykalnie to zmienić, należy zamiast apeli zamontować samoczynne zamykacze drzwi

Gdyby handlowy zamykacz okazał się za słaby do ciężkich drzwi, to należy te drzwi osadzić na łożyskach tocznych i będą się wówczas lekko zamykały.

### BIEGANINA!

Czy nikomu już nie zależy na bezpieczeństwie hutników przed pracą i po niej, kiedy tysiące osób przebiegają od tramwajów do autobusów i z powrotem pod Centrum Administracyjne HIL? Przystanki autobusowe rozrzucone są w różnych miejscach przed hutą, co jest powodem bieganiny ludzi.

Czas wreszcie, by podjąć energiczne działania w Dyrekcji Inwestycji miejskich, aby rozpoczęła się przebudowa dworca autobusowego przed budynkiem „S”, na co opracowana przez Bioprostał za pieniądze Huty dokumentacja techniczna od roku znajduje się w MPK.

Przebudowa dworca autobusowego MPK przed budynkiem „S” w znacznym stopniu złagodzi obecne niedogodności i zagrożenia dla ludzi.

ALBIN KSIENIEWICZ

# W nowohuckim magistracie

Od pracowników administracji państwowej oczekujemy skuteczności działania niezależnie związanej z kompetencjami oraz kulturą obsługi. Chcielibyśmy, by nasza sprawa była załatwiona bezwzględnie, bez terminowych „poślizgów” w związku z wymaganą plejadą załączników. W najgorszym wypadku oczekujemy rzeczowej informacji, w pogodnym nastroju, zwiastującym możliwość pozytywnego załatwienia życiowej sprawy. Drażni nas „urzędowość”, czyli szorstkość, odsyłanie od Annasza do Kajfasza, „ukrywanie” się za przepisami.

Tymczasem „urzędnik” to przeważnie kobieta obciążona rodzinnymi problemami, nekana kłopotami wychowawczymi, troską o dzieci. Mająca także dmi dobrego i złego samopoczucia. Oczywiście to wszystko w niczym nie usprawiedliwia urzędnika reprezentującego organ władzy państwowej w terenie. Usługi administracyjne na rzecz obywateli muszą być systematycznie doskonalone. Dość często na zebraniach i konferencjach słyzy się o przeroście zatrudnienia w administracji w zakładach pracy. Od razu wyjaśnię, że w tym przypadku chodzi o administrację urzędu miejskiego, załatwiającego różne sprawy związane z egzystencją w mieście, dzielnicy.

Prof. Zygmunt Rybicki, sekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów, odpowiadając na pytania dziennikarza PAP wyjaśnia, że w porównaniu z innymi krajami socjalistycznymi liczba urzędników w przeliczeniu na 10 tysięcy mieszkańców jest najniższa w Polsce. Pracownicy naszych urzędów również mniej zarabiają od ich węgierskich, czeskich... kolegów, jeśli zastosujemy tu tabele porównawcze płac różnych grup zawodowych.

Jak te ogólne dane mają się do sytuacji naszego Urzędu Dzielnicowego? Przeprowadzona analiza wykazała najmniejsze zatrudnienie w Krakowie, w stosunku do liczby mieszkańców. Ile wynosi średnia płaca? Dane w tym względzie wykazują, iż średnia płaca pracownika UD wynosiła w roku ubiegłym 12.942 zł, a kierownika wydziału — 19.536 złotych.

Czy nasi urzędnicy mają zbyt dużo czasu na kawę i herbatę? Otóż według informacji sumującej działalność ubiegłego roku wynika, że załatwiono ponad 305 tysięcy różnych spraw, w tym wydano prawie 42 tysiące decyzji administracyjnych. Odwołań od decyzji wydanych w nowohuckim

Urzędzie Dzielnicowym było niecałe pół procenta (177). Ten ułamek procenta też jest jakimś wymownym świadectwem wywiązywania się z obowiązków, jest także dowodem społecznej wrażliwości.

W tej statystyce nie ujęto oczywiście setek rozmów, odpowiedzi na pytania, udzielonych od ręki informacji. Mieszkańcy mają też szansę bezpośrednich kontaktów z naczelnikiem dzielnicy lub jego zastępcami w trakcie cotygodniowych dyżurów, pełnionych w poniedziałki w godzinach 15—17. Dyżury te mają charakter interwencyjno-doradczy. Ludzie przychodzą ze skargami i wnioskami w różnych sprawach. Najczęściej są to niesety problemy mieszkaniowe. Każdy dyżur obfituje w prośby o przyspieszenie przydziału mieszkań, rozkwatowanie, o mieszkania rotacyjne i zastępcze dla młodych małżeństw.

W ramach skarg i wniosków przyjmują także kierownicy poszczególnych wydziałów, w piątki w godzinach 13—15.

Do doskonałości z pewnością naszym Urzędowi daleko, ale nie można nie zauważyć starań, by załatwić sprawę pomyślnie dla petenta. Niekiedy przewieka się ona z powodu choroby czy przeciążenia pracownika. Przykładowo przez Urząd Stanu Cywilnego, przewinęło się 91 tysięcy spraw. Między innymi wydano 521 decyzji skrócenia terminu wyekwiwania na zawarcie małżeństwa, zezwolenia na zawarcie małżeństwa poza stałym miejscem zamieszkania, zezwolenia na wpisanie do ksiąg aktów sporządzonych za granicą, sprostowań i uzupełnień aktów stanu cywilnego.

Do ciekawości podamy, że w roku ubiegłym nowohucki USC sporządził także 4717 aktów urodzenia, 1294 akty małżeństwa, 1449 aktów zgonów. Ponadto tenże USC zorganizował również 42 uroczystości nadania imion, 14 imprez związanych z wręczeniem medali za długoletnie pożyte małżeństwo. Na marginesie jeszcze należy dodać, że nowohucki USC pracuje w niezwykle trudnych warunkach lokalowych i nie nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie poprawiły się one. Pałac Ślubów pozostaje nadal w sferze marzeń i projektów.

Trzeba też pamiętać, że pracownicy Urzędu mają obowiązek zasięgania opinii samorządów w ważnych sprawach mieszkańców, takich jak lokalizacja punktów handlowo-usługowych, garaży, przydział lokali użytkowych itp. W sumie daje to ogólny obraz pracy urzędnika. Pracę tę, działalność naszego Urzędu, oceniono na posiedzeniu Egzekutywy KD PZPR w ubiegłym tygodniu. Choć były i uwagi krytyczne, sumarycznie opinia wypadła pozytywnie. (R)

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W drugim, przyległym budynku trwały prace wewnątrz sali widowiskowo-teatralnej, zaplanowanej na 600 widzów. Generalnym wykonawcą obiektu jest Budostal-3, koordynujący jednocześnie prace 12 specjalistycznych podwykonawców. Nie wiem, czy na co dzień, ale w czasie wizyty wicepremiera budowlani krzyczeli się dziarsko przy robotach wykończeniowych. Posadzka już wykonana — z pięknego kamienia, dla ochrony przykryta była dużymi płytami tekturowymi, co oczywiście zostało zauważone przez wicepremiera. Przy tej okazji gość pochwalił budowlanych

## Z. Gertych w NCK

za gospodarskie podejście do sprawy. Zaimponowała zwiędającym potężna scena.

Korzystając z pobytu przedstawiciela najwyższych władz budowlanej mówili również o kłopotach materiałowych. Nie do przebrnięcia dotąd była sprawa w „Centrokablu”. Potrzeba 2,5 tysiąca metrów specjalnego kabla (kabla „pajęczyny”) z rozdzielnicą „S”. Sprawę tak zasugerowano, że wicepremier obiecał wstawić się w ministerstwie gospodarki materiałowej.

Mówiono także o innych ważnych inwestycjach w dzielnicy. Do takich należy szkoła z Narodowego Funduszu Pomocy Szkole. Pieniądze są, środki są, wykonawcy też brakuje dokumentacji. Bez dokumentacji nie można przystąpić do prac, tymczasem normalny cykl opracowania projektu jest dość długi, strata więc czasu. Zaproponowano dwa rozwiązania wicepremiera poinformował, że odbyły się dwie wystawy dokumentacji szkół w Warszawie i w Tychach, w różnych wariantach kosztów od 2 mln do 600 mln. Proponował coś wybrać i dostosować do nowohuckich ambicji i potrzeb. Drugie rozwiązanie — kilka dni temu na naradzie wojewodów podjęto decyzję, że można korzystać ze starej dokumentacji, odpowiednio ją adaptując. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by „szkoła-marzenie” ruszyła z miejsca.

Ze względu na bardzo dogłębne zainteresowanie wicepremiera sprawami nowohuckiej kultury, przedstawiono także koncepcję kompleksowej zabudowy 53-hektarowej skarpy. Będzie to rozległy teren rekreacyjno-sportowy z boiskami, basenami. Wszystko jednak jest jak na razie w sferze marzeń, ambitnych marzeń nowohuckiego społeczeństwa. (R)

## Brać wzór z Ośrodka Kultury HiL

Niedawno, w ramach wymiany doświadczeń, Wojewódzki Zespół ds. Upowszechnienia Kultury w środowisku pracowniczym w Krakowie zorganizował spotkanie z kilkudziesięcioposobową grupą pracowników kultury z zakładów pracy w Krakowie i województwie miejskim. Na miejsce wymiany doświadczeń wybrano Ośrodek Kultury KM HiL. W trakcie wizyty goście zwiedzili także klub Kombatanta i Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników KM HiL. O działalności tych placówek poinformowała Danuta Świątek zaznaczając, iż klub organizuje częste odczyty ludzi nauki, kultury, polityki, spotkania z folklorem, wieczorki kombatancie, wystawy malarstwa i plastyki. Wicedyrektor Ośrodka Kultury HiL, Danuta Szymońska, przypomniła, iż oprócz pracowników Domu Kultury, duży wkład w wychowanie obywatelskie młodzieży wnoszą również społeczny aktyw ZBoWiD, Muzeum Czynu Zbrojnego zwiędza rocznie około 16 tysięcy osób, głównie właśnie młodzieży. Ponadto, kombatanci wygłaszają liczne prelekcje w szkołach. Pracownicy przyzakładowych Domów Kultury z placówek z Krakowa i województwa z dużą uwagą słuchali tych interesujących przykładów właściwie prowadzonej działalności kulturalnej w HiL. ALOJZY MISZTA



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PBP ORBIS Oddział w Nowej Hucie zaprasza chętnych na wycieczki na Węgry z dojazdem indywidualnym: do BUDAPESTU na 5 dni — w marcu lub w kwietniu. Zakwaterowanie w mieszkaniach prywatnych 2 i 3 osobowych, kat. pierwszej, gorące kolacje w restauracji. Cena 7.300 do 7.600 od osoby.

— Do MISZKOLC-TOPOLCA na 5 dni, w marcu i w czerwcu, zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu „Juno” (kat. I), w pokojach dwuosobowych, śniadania i kolacje oraz jedna uroczysta kolacja i impreza.

## „ORBIS” WCIĄŻ ZACHEĆA Poznaj Węgry

preza rozrywkowa, a także wstęp na baseny z wodami leczniczymi i baseny w grotach. Koszt: 13.000 od osoby.

— Na 4 dni DO MISZKOLCA, zakwaterowanie w hotelu „Park” (II kat.), w pokojach 2 i 3-osobowych, na kwietniu i maj, cena 8.500 do 8.800, a w pierwszej połowie czerwca — 8.900 do 9.200, w tym śniadania i kolacje oraz jedna impreza rozrywkowa.

— Śledzińdźniowa wycieczka do HAJDUSZOBOSZLO, w marcu i w kwietniu. Zakwaterowanie w Domu Wypoczynkowym, w pokojach 2-osobowych. Cena 14.500 od osoby. Możliwość korzystania z kąpielisk szczególnie przy chorobach kobiecych, reumatycznych i skórnych.

Wyjazd do Miszkolca jest szczególnie polecany dla osób cierpiących na choroby systemu nerwowego i dróg oddechowych.

## CZY MUSZE TYLE KOSZTOWAĆ?

## Pieski podatek

Od 1 stycznia 1986 roku kosztujemy drożej. Cena za przyjemność obcowania z nami wynosi obecnie 800 złotych. Wzrosł, również podatek za posiadanie większej liczby przedstawicieli naszego psiego rodu — za dwa czworonogi płacicie 1500 zł, za trójkę zaś już 2.500 zł. Emerytom i rencistom prowadzącym osobne gospodarstwa domowe przysługuje 50 proc. zniżka.

Co z nami będzie? (mar)

## W czynie zjazdowym

Przed X Zjazdem Partii zakłady pracy, młodzież szkolna podejmują zobowiązania produkcyjne. Grupa młodzieży ZSMP-owskiej z Oświęcimia w podległym zakładzie ZPT wyprodukowała dodatkowo 1 mln 112 tysięcy papierosów „popularnych”. Wartość czynu szacuje się na 800 tysięcy złotych.

Młodzież, nauczyciele i pracownicy administracji Zespołu Szkół Budowlanych im. gen. Karola Świerczewskiego w Nowej Hucie zobowiązali się w czynie zjazdowym do wykonania systemem gospodarczym 100 pomocy naukowych. Ponadto wymalowany został internat żeński i świetlica osiedlowa. Przy porządkowaniu zieleniców zadeklarowano się przepracować w wolne soboty 10 tysięcy godzin. Młodzież przygotowuje się do zbiórki makulatury i złomu kolorowego. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze przekaże na odnowę zabytków Krakowa oraz budowę Szpitala-Pomnika Matki Polki. To jeszcze nie koniec zobowiązań. ZSB wykona prace specjalistyczne w Dzielnicowym Ośrodku Rekreacyjnym „Kra-kowianka” oraz przy budowie „szkoły — marzenie” w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Wartość całości zobowiązań określa się na milion złotych.

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ (R) PREZYDIUM RADY DZIELNICOWEJ PRON na wczorajszym zebraniu ustaliło program działania na rok bieżący.

◆ (R) WĘGRZYŃOWICE I WRÓŻENICE włączono administracyjnie do naszej dzielnicy. Obecnie więc w skład Nowej Huty wchodzi w sumie 25 osiedli rolniczych.

◆ (R) TRADYCYJNA ŚLEDZIÓWKA nie przeszła bez echa w lokalach gastronomicznych i osiedlowych klubach. A w sklepach rybnych były dłuższe niż zazwyczaj kolejki. Kupowano nie tylko śledzie, również wędzone szprotki i konserwowe sardynki.

◆ (R) OCENY PORZĄDKU I BEZPIECZENSTWA W NOWEJ HUCIE dokonano na naradzie w Dzielnicowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych. Mówiono również o tegorocznych zadaniach służb porządkowych w naszej dzielnicy.

◆ (MD) OGRZEWANIE W ŚRODKACH KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ pozostawia wiele do życzenia. Większość tramwajów i autobusów przyjeżdża na przystanki wyjeżdżona i rzadko który motorniczek lub kierowca urucumia w swoim pojeździe układ grzewczy. Czy jest to oszczędność energii, czy brak części zamiennych?

◆ (MD) JAK NAS INFORMUJE PGM uciążliwe dla mieszkańców os. Na Skarpie topole (wspominaliśmy o tym w nr 3 „GNH”) nie kwalifikują się do wycięcia. Teraz mieszkańcy zagrożonego budynku, a właściwie narażonych na wybite okien, oczekiwane będą na wicheru podobną do tej styczniowej.

◆ (R) W ZESPOLE PIESNI I TANCY DKK odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia medali 40-lecia Polski Ludowej, zasłużonym rencistom i emerytom Huty im. Lenina, którzy przez minione czterdzieściolecie czynnie uczestniczyli w odbudowie kraju po wojnie, w budowie kombinatu i dzielnicy.

◆ (G) ZAPISY NA KURSY FOTOGRAFII czarno-białej i barwnej przyjmuje Sekcja Fotograficzno-Filmowa NCK w Nowej Hucie. Kursy rozpoczynają się pierwszy 10 marca, drugi 12 marca br. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji w pok. 118, informację można zasięgnąć również telefonicznie, nr tel. 44-02-66 wew. 238.

◆ (C) OD 20 BM. W SALI 203 NCK w Nowej Hucie — można obejrzeć ciekawą wystawę: malarstwa współczesnego artysty nepalskiego — Ram Kumar Bhaukajee, „Drzeworyty z Katmandu”, „Panteon Bóstw Indyjskich”, fotografie pt. „Oblicza Nepalu” oraz „Masłki nepalskie”.

ZAKŁAD USŁUGOWY  
MARIAN BUJAK  
poleca naprawy w Nowej Hucie.  
■ pralek automatycznych  
■ regenerację programatorów  
Udziela gwarancji 12 miesięcy  
Zgłoszenia telefoniczne  
48-57-33 (17—19)

**Wesoło, gwarno, przy kontuarze fiok. Tytoniowy smog i kłębiący się tłum rozpamiętujący podniesionym głosem swoje problemy i kłopoty. Piwna terapia zbiorowa — tutaj każdy jest swój, chyba że różnica poglądów jest tak znaczna, że powoduje lokalny konflikt.**

**K**iedy kilkanaście lat temu zbudowano ten wolnostojący barak, „Oaza” była w miarę przyzwoitą restauracją w rejonie peryferyjnych wówczas osiedli nowohuckich. Obecnie, to rzeczywiście „piwna oaza” na gastronomicznej mapie dzielnicy. Tutaj rzadko kto przychodzi delektować się smakiem tego napoju, tutaj zamawia się od razu kilkanaście kufli, aby sobie polepszyć samopoczucie. Później słychać jedynie bełkot nawołujących się koleśków. Wszak wszyscy chcą się również spotkać następnego dnia.

— Ponieważ pochodzę ze wsi, kiedy rozpocząłem pracę w Nowej Hucie, często odwiedzałem moją rodzinną miejscowość, gdzie niemal co tydzień odbywały się zabawy — oczywiście suto zakrapiane. Od 1973 roku, moje picie wyraźnie się wzmogło, rozpoczęły się pierwsze bumelki i porzucenia pracy oraz coraz dłuższe okresy pijactwa. Mój dzień zaczynał przypominać przysłowiowego Wańkę-wstańkę. Upijałem się do nieprzytomności, budziłem się i wszystko zaczynało się od początku. Od tego kilkakrotnego w ciągu dnia picia i trzeźwienia zatraciłem rachubę czasu, alkoholowy ciąg trwał czasami prawie miesiąc. Piłem sam, z kumplami, z nieznanymi. Zaczęło się picie wszystkiego z wszystkimi. Niepotrzebne już były kieliszki, wystarczyły pojemniki, ze zniczy nagrobkowych, potem ważna była tylko butelka. W przebiegach świadomości ogarniały mnie depresja i stany lękowe, na które najlepszym antidotum był alkohol.

Kiedy obudziłem się w nocy zlanym potem i zobaczyłem kobrę, a zwidy takie zaczęły się coraz częściej pojawiać, zrozumiałem że pozostaje mi tylko leczenie. Kiedy lekarz w poradni ujrzał moją obrzękłą twarz i drżące ręce, otrzymałem natychmiastowe skierowanie do szpitala na kurację odwykową. Tam zauważyłem pewne sprawy, zrozumiałem, co było treścią mojego dotychczasowego życia. Zostałem zaproszony do Klubu „Trzeźwość” w os. Ogrodowym i doszedłem

wanta antycypacji nie nie dalo). Po powrocie do domu zaczęły u mnie występować różnego rodzaju fobie, bałem się wyjść na ulicę. Mimo że byłem cały czas na środkach uspokajających, czułem, że zaczynam się „rozlatywać”. I tak wszystko wróciło do normy, pijany w sztok wywoływałem awantury, trójka dzieci ponownie zaczęła się mnie panicznie bać. Zaczęłem myśleć o samobójstwie, najpierw była to próba powieszenia (zadzierzgniętego odciął mnie żona), potem na faszzerowałem się moimi tabletkami. Poprzez Oddział Toksykologii trafiłem ponownie do Kobierzyna i do klubu abstynentów, gdzie zrozumiałem, że przebywanie z takimi, którzy przeszli też tę alkoholową gehennę jest najlepszą terapią. Powoli w pracę wciągnęła się też żona, przychodzi tu czasami z dziećmi. Mimo kryzysowego momentu, kiedy po 14 miesiącach pojawił się u mnie zespół odstawienia i trafiłem na leczenie podtrzymujące abstynencję, ALKOHOLOWY BOŻEK zniknął z mojego życia. Zdaję sobie sprawę, że załóż się w ukryciu i że w każdej chwili mogę zostać znowu pijącym alkoholem.

Można ich spotkać wszędzie, powodują awantury, z daleka widać ich niepewny chód, żyją tylko dla siebie i ze szkoda dla bliskich i społeczeństwa. Są agresywni, kłótlivi, rozbiłają życie rodzinne, piją wszędzie i wszystko — pijacy, alkoholicy, wraki, wyrzutki.

Jednak są to przede wszystkim ludzie chorzy, którzy w naszym 37-milionowym społeczeństwie stanowią dosyć sporą grupę. Blisko dwa miliony osób jest uzależnionych na stałe od alkoholu, około 4,5 miliona pije nadmiernie. Niestety, zbyt często patrzymy na tą groźną plagę społeczną przez pryzmat liczb i wygłaszamy mądre tyrady, które ograniczają się jedynie do słowa — walka. Czym i z kim mamy walczyć, czy dżidami przeciwko chorym ludziom?

Klub Abstynentów „Trzeźwość” w os. Ogrodowym jest jednym z około stu podobnych działających na terenie kraju. To istniejące od 15 lat zrzeszenie ludzi uzależnionych od alkoholu skupia obecnie 120 członków.

— Jest to miejsce, w którym można odzyskać swoją godność i człowieczeństwo — mówi prezes Zarządu Klubu KAZIMIERZ ZAK — Właśnie tutaj można uwierzyć w możliwość istnienia bez alkoholu. Oprócz prac klubowych wypełniających czas, prowadzimy psychoterapię grupową i inne zajęcia stwarzające motywację do życia. Sam model działalności zaczerpnięty jest od klubów jugosłowiańskich, z którymi prowadzimy bardzo aktywną współpracę.

# POŻEGNANIE ZE SZKLANYM BOŻKIEM

**ZACZEŁO SIĘ PICIE WSZYSTKIEGO I Z WSZYSTKIMI. NIEPOTRZEBNE JUŻ BYŁY KIELISZKI, WYSTARCZAŁY ZNACZE NAGROBKOWE, POTEM WAŻNA BYŁA TYLKO BUTELKA...**

do wniosku, że jest to jedyne miejsce, gdzie mam szansę powrotu do normalnego życia. Oczywiście, cały okres wychodzenia z uzależnienia to szczególnie w początkowym okresie swoiste piekło. Po 8 miesiącach abstynencji wystąpił u mnie zespół odstawienia. Kiedy pewnej nocy pojawiły się silne lęki wiedziałem, że jest to tzw. suchy kac, na który jedynym lekarstwem jest zwiększona dawka środków uspokajających. Przetrwiałem tak jeszcze przez półtora roku i przez własną głupotę znowu wkoopałem się w to bagno. Znowu musiałem rozpocząć leczenie, podczas którego zrozumiałem, że do końca życia nie mogę spróbować alkoholu, którego stałem się niewolnikiem. Ponieważ się ożeniłem w skład mojej kuracji weszły terapie rodzinne. Moja żona bardzo się w to wszystko wciągnęła, stała się również abstynentką, a co najważniejsze pozbyła się uprzedzeń, rozumiejąc istotę choroby alkoholowej. Dzięki jej pomocy odzyskałem rodzinę, dzieci, które odwróciły się ode mnie, poczuli że mają z powrotem ojca.

Noc jest dla nich straszna, oczywiście wtedy kiedy nie piją. Dlatego spotykają się przed szóstą obok sklepu spożywczego. Razem jest im zawsze łatwiej skombinować pół litra, piwko czy choćby alpage. Są tu też tacy, których nie zraża autovidol, „kryształ” czy inne wynalazki, jak określają w swoim slangu wszelkie alkohole niekonsumpcyjne. Denaturat dla wielu to niemal koniak.

Obecna wcześniejsza sprzedaż piwa jest dla nich wybawieniem, pozwala podjąć konkretne decyzje, daje czas na pożywienie jakieś mamony, która umożliwi w sobotę wyjście w kolejny rejs. Wiedza, że noc będzie znowu nieprzespana, będą drgawki, chodzenie bez celu, ogłupiające zwidy i majaki. Przyjdzie jednak ranek i spotykają się na swojej ławeczce obok sklepu.

Nawet ich skład jest dosyć „płynny”, zdarza się, że ktoś zapisie się na śmierć, innego weźmą na przymusowe leczenie. Wyznawcy SZKLANEGO BOGA — opuchnięte nienaturalnie twarze, zaczerwienione oczy, ochrypliwy bełkotliwy głos. Stoją tam bez względu na pogodę, ich myśli ogranicza jeden cel — jak zdobyć alkohol? Nie wzbudzają litości tylko pogardę, przechodnie będący w swoim mniemaniu wzorowymi obywatelami potrafią jedynie wzruszyć ramionami i z niesmakiem obrócić głowę. Dla większości są to jedynie niemoralni, źle prowadzący się osobnicy. Nie zdajemy sobie sprawy, że są to ludzie chorzy nie mogący wyjść z błędnego koła jakim jest uzależnienie.

— Kiedy żona zagroziła mi sprawą rozwodową, eksmisją i pozbawieniem praw rodzicielskich, wreszcie otrząsnąłem się. Jednak po kilkakrotnej zmianie pracy wpadałem ponownie w podobne towarzystwo i wszystko zaczynało się od nowa. Trwało to półtora roku, kiedy rozpocząłem leczenie szpitalne (wcześniejsze ambulatoryjne polegające na poda-

członkowie klubu, oprócz działań nakierowanych na kontynuowanie leczenia, prowadzą również akcję uświadamiającą w innych środowiskach, współpracują z organizacjami społecznymi i Oddziałem Leczenia Alkoholików w Szpitalu im. Babińskiego w Kobierzynie oraz wystawiają rekomendacje na leczenie szpitalne na zasadach dobrowolnych. Podstawową ideą, która przyświeca tym wszystkim inicjatywom jest dewiza „pomagając drugiemu pomagasz sobie”. Jest to szczególnie widoczne w pracy członków klubu, którzy poświęcają swój czas służąc pomocą mniej odpornym kolegom oraz ludziom, którzy nie podjęli jeszcze leczenia odwykowego.

— Niewiedza na temat alkoholizmu jest olbrzymia — stwierdza Kazimierz Zak — żony składają wnioski o leczenie przymusowe, nie interesując się ani przyczynami, ani sposobami terapii. Niestety, jej wynik nie zależy tylko od najbardziej zainteresowanego, najważniejsza jest współpraca z rodziną i lekarzem. Boli nas także sposób traktowania alkoholików przez społeczeństwo i służbę zdrowia. Są to dla nich zwyczajni pijacy. Rzadko zdarza się, żeby człowieka uzależnionego wystać do szpitala, najczęściej trafia on do izby wytrzeźwień. Staramy się uświadamiać, że jest to osobnik chory, który chce normalnie żyć, a niestety nie potrafi. Łączy się to z tzw. zespołem zaprzeczeń, najpierw pije się, aby zapomnieć o stresach, potem chce się z tego wyjść i już nie można. Dlatego należy uzmysłowić wszystkim, że abstynencja jest dla nas jedynym wyjściem. Alkoholikiem pozostaje się do końca życia, nigdy nie wraca się do picia towarzyskiego (kontrolowanego). Ten jeden, jedyny kieliszek to dla nas cała butelka. Przez te lata wiele rzeczy zatraciliśmy, ale teraz powoli je odzyskujemy.

**C**horoba psychiki i woli krzywdzi najczęściej osoby najbliższe. One są najbardziej odpowiedzialne za wyniki kuracji, podczas której alkoholik nie może być sam. Terapia ta nie polega na groźbach i zakazach, trzeba zrozumieć, że leczony jest człowiekiem, z normalnymi odruchami oraz potrzebą akceptacji i miłości.

— Jest to klub wzajemnej samopomocy — mówią jego członkowie — Jeżeli ktoś nie pokazuje się tutaj kilka dni wiadomo, że wszedł w ciąg. Jesteśmy jak jedna rodzina, wszyscy na równych prawach. Razem obchodzimy w klubie nasze imieniny i inne święta. Co prawda alkohol zastępuje pepsy, ale zabawa zawsze jest wesoła i szampańska. Tutaj wyżyliśmy się wstydu, wszelkie terapie zbiorowe i szczerze rozmowy uzmysławiają nam jacy byliśmy przez te pijane lata — samotni. Jesteśmy praktykami żywymi i wiedzę o nas chcemy przekazać innym. Wielu z nas nauczyło się pomagać sobie i możemy teraz pomagać innym.

MAREK DĘBICKI

# PODZIĘK

**T**egoroczne ferie zimowe dobiegły końca. Zima nie poskąpiła nam mrozem, a i śniegu nie brakowało. Wiele dzieci i młodzieży wyjechało poza granice naszego miasta, aby nabrać w płuca zapasy czystego (oj, jakże nam brakującego) powietrza. Czy nasze pociechy w pełni skorzystały z zimowych wakacji, czy nabrały odpowiednio dużo siły do dalszej nauki? — czas pokaże.

Kilka dni temu odwiedziłam Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych „Krakus” w Zakopanem. W ośrodku tym przebywała grupa dzieci i młodzieży — pracowników Kombinatu Huty im. Lenina. Z rozmowy z uczestnikami zimowej kolonii wynika, że czas tu spędzony nie był czasem straconym, a organizatorzy zasłużyli na złoty medal za przygotowanie wspaniałego wypoczynku.

Jestem w tym ośrodku po raz trzeci i chciałabym przyjechać tutaj jeszcze wiele, wiele razy — powiedziała mi jedna z małych kolonistek.

Turnus rozpoczął się 1. 02. i trwał do 14. 02.

Na początku, chciałam wracać do domu, do mamy. Nikogo nie znałam, ale już na drugi dzień rozpoczęła się doskonała zabawa. Dużo koleżanek,



kolegów, wspaniałe wycieczki. Fajowo — ze mną swoimi ciętymi zakatarzonymi Opiekunowie za



ciom wszystkim w tym miejscu była wspaniała zabawa. Sprzęt sportowy, narty, łyżwy, sanie, a także długie spacery, śnieg, wielkie bitki, wyprawy na lodowiska, a także ciąg — sprawy i czy apetyt. A w dzonko pycha, jak zaszczytował matry, ry rozgrzewał z spacerze policzki. kolonistki, wspólnie kuchni układali j

W przypadku przyjaźni na śniegu lub inny „stworzył karska czuwała Kierownictwo z p. trachą — na czel. pomniało o imprez. ralnych. Dzieci podziwiała uroki odwiedziły Muzeum, wystawę Ha. nizowano też turn i zgaduj-zgadule o. Mieliśmy wyjechać łówkę, ale były ok. więc woleliśmy is. wany” — poinform. dziewczynka tulał. nego kotka.

# KONIEC FERII

# ŁĘKOWANIE ZIMIE



Legów, wspaniali wychowawcy. Fajowo — podzieliła się mną swoimi refleksjami i zakatarzona Marzenka. Opiekunowie zapewnili dzie-

Jeśli ktoś posiadał jeszcze zapasy energii, co 2 dni mógł je spożytkować na „wrzasko — dyskotece”. Po do granic wypełnionym fantastycznym dniu

cie do domu rodzice na pewno z przyjemnością posłuchają o powieści o przygodach swoich milusińskich.

IWONA WIDŁA



Wszystkie wygodę. Na miejscu była wypożyczalnia sprzętu sportowego, a więc łyżwy, sanki — tylko wybrać i wybierać. Codzienne spacerowanie, igraszki na śniegu, wielkie bitwy na śnieżną wyprawę na pobliski wyg — sprawiały że rósł w apetyt. A w kuchni: Jenko pycha, jak u mamy — zcebiotał mały Kajtek, który rozgrzewał zmarznięte po cerze policzki. Co ciekawe, oniści, wspólnie z szefową chni układali jadłospis.

czekały ciepłe łóżeczka, a w nich kolorowe sny. Na moje pytanie: Czy nie żalujecie, że przyjechaliście tutaj na ferie — zabrzmiało gromkie: — NIE. Tylko pozazdrościć takiego wypoczynku: tyle słońca, uśmiechu, radości. Po powro-



W przypadku gdy kogoś tyłapał na śniegu katarek inny „stwarek” opieka leśna czuwała na miejscu. rownictwo z panem B. Piechą — na czele — nie zanialo o imprezach kulturalnych. Dzieci poznawały i zwiwały uroki Zakopanego, wiedzili Muzeum Tatrzańskie, wystawę Hasióra, zorganizowano też turniej sportowy aduj-zgadule o Zakopanem. liśmy wyjechać na Gubańkę, ale były okropne tłumy, e woleliśmy iść lepić balony” — poinformowała mnie wczynka tulająca szmacia- o kotka.

Zdjęcia:  
Jadwiga  
RUBIS,  
Stanisław  
GAWLIŃSKI,  
ARCHIWUM



## FERIE — CZAS DO SZKOŁY

**M**aria żyje jak w matni. Nie dostrzega problemów innych ludzi. Tylko dla niej los wydaje się nieublagany. Tylko jej nieszczęście największe. Długo zagryza wargi, tłumi ból, ale potem tży plyną już niepowstrzymanie.

Dwadzieścia lat temu Maria i Józef zdecydowali o wspólnym życiu. Ona pochodzi z Poręby Spytkowskiej, Józek rodem z Wolicy. Żona poszła za mężem. Osiedlili się w Wolicy.

Zgodne, ale niełatwe było ich życie. Mieszkali na lokatorskim, postanowili budować dom. Dom, dziś kość niezgody, był wówczas dla nich symbolem wspólnoty, lepszego życia.

Dom rósł mozolnie, budowa ciągnęła się latami. Maria z dwoma najstarszymi synami nie narzekała, dawała sobie radę, bo to — jak powiada — dobre chłopaki. Oni formowali pustaki, Józef pracował zawodowo.

Dźwigali dom wspólnie, ona z chłopcami, on po fajrancie. Bez wytchnienia, późne wieczory ściągały ich do prowizorycznego baraku gospodarczego, który pierwszy stanął na budowlanej działce. Resztę wieczoru wypełniała krzątania w kuchni, opieka nad dziećmi i rozmyślania o budowie. Czas płynął. Urodził się jeszcze trzeci syn — Wojtek. Maria nadal doskonale sobie radziła. Pilnowała budowy. Józef dorabiał na pół etatu prowadzeniem nauki jazdy. Każda złotówka liczyła się przecież w budżecie inwestycyjnym i domowym. Józef choć wkładał serce w edukację przyszłych kierowców, nie zaniedbywał też domu. Gdy wygospodarował jakąś chwilę, wpadał na budowę.

Nie wiadomo dokładnie, od jakiego momentu z Józkiem zaczęła przyjeżdżać trzydziestokilkuletnia brunetka, wdowa z trójką dzieci. Maria przylała dla gościa kawę, bywało i wino.

przygotować synom obiad, wysłać do szkoły.

— Nie mam nawet kartek żywnościowych, na mnie zapisane 1,20 ha ziemi. Kartek więc nie otrzymuję.

— Tymczasem teściowa zbiera pole — wyjaśnia Danuta z Koła Gospodyń Wiejskich.

Maria szpera w dokumentach, pokazuje dowód rzeczowy, nakaz płatniczy na podatek gruntowy podpisany przez kierowniczkę Wydziału Finansowego Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

— Nie pozwolimy kobietom krzywdzić — mówią sąsiadki. — Niech dadzą jej spokój. Ciągłe tu awantury wyzwiiska, bicie chłopców.

Ide do okazałego budynku z czerwonej cegły. Józef zaprasza do pokoju.

— Roboty w domu — jeszcze dużo. Pracuję, ile mogę. Wysoki, bardzo szczupły blondyn. Dygocą mu ręce, cały w napięciu. Kłębek nerwów, chyba mu niełatwo w układzie, który sam stworzył. Mimo woli, a może świadomie, że i tu ciężko, mówi o dziecku. To najmłodsze dziecko jego i drugiej Marii, kilkumiesięczne, cały czas w szpitalu. Pobędzie w domu dwa, trzy dni, dostaje wysokiej gorączki i znowu do szpitala.

Na skraju wersalki siada jego druga Maria — korpulentna brunetka. Choć wcześniej uprzedzono mnie, że

## DWIE MARIE -ich spojrzenie przenika firanki



Cieszyła się, że Józku poważnie traktuje pracę i jednocześnie dba o swój wygląd.

— Nie spodziewałam się nigdy czegoś podobnego — przerywa łkanie. — Józek się zmienił. Ostatniego roku wyprowadził się od nas na sublokatorkę do sąsiedniego osiedla. Kilka miesięcy temu wrócił z drugą kobietą, także Marią, z którą niedawno składał towarzyskie wizyty. Wrócił z nią i jej trójką dzieci. Wprowadzili się do nowego domu, a ja z trzema synami pozostałam w gospodarstwie budzie.

Zasiedleniu nowego domu towarzyszyły tragiczne wydarzenia, interwencja służb porządkowych, sprzeczki sąsiadów. I zaczęło się piekło, dni w nieszczęściu długie jak tygodnie. Z małej chatki i z okazałego nowego domu promieniały nienawiść.

— Ludzie w Wolicy żyją spokojnie, tylko ten przypadek szpeci opinię wsi. Jamina już babcią, członkini Komisji Pojednawczej — wyjawia dziennikarzowi wydarzenie jak największy sekret, mocując się z własnymi palcami.

— Mieszkam przez drogę, widzę, co się dzieje. — Ona z chłopakami włożyła w budowę domu tyle pracy. Robili pustaki. Rodzice Marysi też pomagali. Pamiętam, jak Józek przyniósł pięk pieniędzy. Powiedział wtedy do niej: „Mas goralićko, dali ci ojcowie”. Było tego kilkadziesiąt tysięcy. Wówczas tynkowanie domu kosztowało 12 tysięcy złotych. A dzisiaj Marysia i trzech synów gnieźdzą się w tej chatce. Chłopcy dorastają, trudno im się nawet pomieścić.

Na skraju ulicy Brzeskiej tuż obok siebie — nieotynkowany duży dom i mała chatka, również bez elewacji, w mrozy trudno w niej wytrzymać. Studnia bliżej siedziły Marii. Nowy dom podobno jeszcze nie odebrany przez komisję budowlaną.

Maria przycupnęła na skraju łóżka. Gościnnym zwyczajem, jak zawsze, proponuje kawę, herbatę, ustawia ciasteczka. W chatce są dwa pomieszczenia. Jedno miało być kuchnia, ale synowie dorastają, ona więc w kuchni ma łóżko z najmłodszym siedmioletnim Wojtkiem.

— A tam — wyciąga rękę w kierunku okna — mają łazienkę, duże pokoje. Sama tego wszystkiego doglądałam.

Maria już drugi rok pracuje zawodowo w Kombinacji HiL. Jest sprzątaczką. Pracuje popołudniami. Może

to twarda kobieta, w kąciakach oczu dostrzegam czające się łzy. Nie popłyną w czasie naszej rozmowy. Jakby zniecieruchowały. Mówi o tym, że jej dzieciom dokucają we wsi (najstarsze chodzi do czwartej klasy) i że nie chce chodzić po wodę do studni, żeby się nie spotykać z mieszkającymi chatki opodal. Mimochodem pytam o odwagę, jak sprowadziła się pod okno żony Józefa i ich synów; do domu, który Maria i Józef budowali wspólnie. Odpowiada zdawkowo.

— Jak malowaliśmy pokoje i balkon, ona nie nie mówiła.

Zawiesiła głos, a ja myślę, że jeszcze wtedy „pierwsza” Maria nie przeczuwała, nie była pewna do końca, że rywalka rozgości się na dobre, że Józku odrzuci synów, a zainicjuje cudzymi dziećmi.

— Chłopców trzeba karcieć — powiedział wtedy Józef — wiadomo, co takie 16—17 latki wyprawiają na ulicy. To zaraz lament.

Zaprzeczy tej opinii matka. — Rafał i Heniek, to dobre dzieci. Nie goniają na jakieś dyskotecki. Rafał dojeżdża do szkoły w Prokocimiu. Wstaje codziennie o piątej rano. Heniek też ma daleko. Uczą się dobrze. Za praktykę dostają pieniądze, przynoszą wszystko co do grosza. Choć kto wie, jak będzie dalej, chłopcy dorastają, potrzebny im ojciec.

— Synowie za matką się ujmują — tłumaczy Jamina. Nie są źli.

Tej rozmowy nie skończyłbym nawet w ciągu kilku dni. Dramat się rozwija o nowe akty. Dzielnicowy powściągliwie oświadcza — piekło będzie tak długo, jak długo będą tak mieszkali.

Sąd będzie musiał rozstrzygnąć sprawę ludzi do niedawna sobie najbliższych. Maria przegrała jako kobieta. Z Józefem trudno rozmawiać spokojnie, dygocze jak w febrze. Druga Maria ma przewagę jako kobieta, nie zaakceptowała jej jednak społeczność wiejska. A dzieci? Trwają przy matce i bacznie śledzą każdy ruch ojca. Ich spojrzenie przenika nawet firanki w sąsiednim budynku. Rozdarła wewnętrznie, mimo młodego wieku wiele już doświadczyły w tym rodzinnym dramacie.

Bohaterom scenariusza zabrakło wyobraźni. Marii, gdy zapracowana nie miała do niczego głowy, męża traktując jak współtwórcę domu, wspólnego domu. Józefowi i drugiej Marii, gdy „swoje nieszczęście” lokowali pod oknami odraconej żony i dzieci.

HENRYKA ROSIEK

**Z**nana nie tylko w naszym regionie Zwierzyniecka Wytwórnia Musztardy, która przed dwoma laty obchodziła stulecie swego istnienia, jest jednym z kilku zakładów produkcji garmazeryjno-spożywczej, wchodzących w skład nowohuckiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego „Polmes”, — mieszczącej się przy os. Zielonym, w bliskim sąsiedztwie Muzeum Archeologicznego.

39-letni „Polmes” przed jedenastu laty przejął od „Żywczanki”, spółdzielni w Żywcu, dwa zakłady produkcji jelit natronowych w Przeciszowie koło Oświęcimia oraz w Jelesni w okolicy Żywca. A jeszcze wcześniej, bo w 1970 roku w Sciejowicach, miejscowości położonej w gminie Liszki, w obrębie województwa krakowskiego, w miejscu dawnej stajni rozpoczęto budowę rzeźni króliczych tuszek na eksport, a stary spichlerz zmodyfikowano na suszarnię skór króliczych.

Niedawno zaś, bo w grudniu ubiegłego roku — opowiada prezes „Polmesu” MIECZY-SŁAW BARSZCZAK — do wstępnej eksploatacji oddaliśmy, także w Sciejowicach, rozlewnię oleju jadalnego. Dlaczego postanowiliśmy wybudować taką rozlewnię? Spółdzielnia nasza, pragnąc rozszerzyć profil swojej produkcji spożywczej oraz zwiększyć udział w zapotrzeniu w artykuły spożywcze Krakowa i regionu, postanowiła wybudować obiekt, którego w krakowskim regionie po prostu brakowało. Inicjatywa, wcale tego nie kryjąc, wyszła od dyrektora Wydziału Handlu UM CZE-SŁAWA TOCHOWICZA oraz jego zastępcy ROMANA KURKA. Przy wznoszeniu obiektu, który kosztował nas około sto milionów, korzystaliśmy ze środków finansowych Spół-

dzielczego Funduszu Rozwoju.

Generalnym wykonawcą był „Polmes”, a obiekt w ciągu trzech lat i pięciu miesięcy wybudowały nowohuckie przedsiębiorstwa: Budostal-3, Montin i Elektromontaż-2 przy współudziale ekip POM z Krynów. Nie od rzeczy będzie także wspomnieć o wielkiej operatywności w okresie budowy rozlewni, jaką wykazał się specjalista ds. inwestycji „Polmesu” Marian Radwański.

Do momentu oddania do użytku rozlewni w Sciejowicach olej jadalny do naszych sklepów dowożony był z rozlewni w Strzyżowie w województwie rzeszowskim lub z Pińczowa z kieleckiego, dokąd dowożony był w cysternach z Trzebinii lub Szopieniec. Tam też był butelkowany i dopiero wówczas przewożono go do sklepów krakowskiej aglomeracji miejskiej. Teraz droga oleju z Trzebinii lub Szopieniec do krakowskich sklepów uległa niepomniernemu skróceniu i prowadzi daleko krótszą drogą poprzez rozlewnię „Polmesu”. Oszczędności, wynikające z przybliżenia rozlewni do Krakowa są oczywiste, nie mówiąc już o oszczędnościach z tytułu paliwa. Świadczy to dobitnie, że reforma gospodarcza w nowohuckim „Polmosie” jest rozumiana jako mechanizm usprawniania gospodarki i ciągłego wzbogacania rynku przemysłu spożywczego w nowe, ciekawe asortymenty.

## „POLMES”

# TO NIE TYLKO KRÓLIKI

**Z**akład w Sciejowicach to nie tylko rozlewnia oleju jadalnego, ale, jak już była mowa, znana nie tylko w kraju produkcja króliczych tuszek z przeznaczeniem na eksport oraz krajowy rynek. To tutaj właśnie produkuje się poszukiwaną na rynku dietetyczną kiełbasę, królicze parówki dla dzieci oraz smakowity paszтет.

Kilogram tuszki króliczej, trafiającej na eksport do RFN i Francji, a jeszcze przedtem bywało i do Szwajcarii, kosztuje 560 zł, a kilogram króliczej delikatesowej kiełbasy — 320 zł. Na wyroby wędliniarzkie z królika, wymagające wielkiej pracowitości, bowiem mięso wybierane jest z udek króliczych, stale jest duży popyt. Niestety, tej odmiany mięsa białego zakład w Sciejowicach nie jest w stanie produkować dużo, nie jest w stanie zaspokoić wciąż dużego popytu.

Gdzie zatem przyczyna niewykorzystanych możliwości produkcyjnych? W przekonaniu prezesa spółdzielni przyczyna jest jedna, a jest nią zbyt mały skup królików. Króliki do uboju oprócz punktów GS „Samopomoc Chłopska” trafiają również za pośrednictwem skupu, prowadzonego przez pracowników „Polmesu” podczas jarmarków w Krakowie, Wieliczce, Skawinie, Myslenicach czy Dobczycach,

część królików nadchodzi ponadto z województwa białskiego. Ale to wszystko jest za mało, za mało jak na możliwości produkcyjne zakładu w Sciejowicach.

Rzeźnia codziennie może przyjąć średnio około tysiąca królików, a w ubiegłym roku średnia wahała się z reguły od 200 do 500 sztuk dziennie. To stanowczo za mało! Nic więc dziwnego, że w 1985 roku na eksport „poszło” ostatecznie tylko 38 ton tuszek króliczych, zamrożonych i zapakowanych w woreczki polietylenowe. Za jeden kilogram żywego królika spółdzielnia płaci 200 zł, a sezon natężonego skupu zaczyna się od sierpnia i trwa do końca grudnia, mniejsza podaż występuje w pierwszej połowie roku. Do hodowców królików zarówno działkowców, jak i młodzieży szkolnej można tylko wystosować apel o zwiększenie dostaw królików, na które z utęsknieniem czeka nowohucka spółdzielnia!

Jedną sprawą przy okazji zakładu w Sciejowicach budzić musi poważne zaniepokojenie. Łączność telefoniczna z tym zakładem istnieje wyłącznie poprzez Urząd Pocztowy w Liszkach. Awaryjne telefony są, niestety, na porządku dziennym! Aż strach pomyśleć, co może się wydarzyć, gdyby tak na przykład zabrakło napięcia elektrycznego w chłodniach, gdzie magazynuje się królicze mięso!

**O**prócz zakładu w Sciejowicach i wspomnianych wcześniej zakładów produkcji jelit natronowych oraz Zwierzynieckiej Wytwórnii Musztardy nowohucka spółdzielnia dysponuje jeszcze kilkoma zakładami, rozsiyanymi m. in. w południowej części kraju. W bardzo trudnych warunkach lokalowych pracuje zakład masarski w Nowej Hucie w os. Krakowiaków 45, nie wspominając już o uciążliwości dla mieszkańców okolicznych bloków. Zakład ten zatrudniający 25 osób, pracuje tylko na jednej zmianie. Podobne zakłady masarskie istnieją ponadto w Skawinie, Wieliczce, Mszanie Dolnej oraz Jordanowie. Ogółem w ubiegłym roku produkcja asortymentów masarskich (mięso i przetwory mięsne) wyniosła 2,5 tys. ton, a musztardy 1200 ton oraz 4 mln sztuk jelit natronowych, zaś roczna produkcja automatycznej rozlewni oleju w bieżącym roku ma wynieść tysiąc ton. Wartość produkcji za ubiegły rok przedstawiała się następująco: 914 mln zł w cenach zbytu i 970 mln zł w cenach detalicznych, nie wliczając w to pracowników rozlewni oleju, 240 zatrudnionych.

Nieprzerwanie od początków istnienia spółdzielni w „Polmosie” pracuje dwóch jej założycieli: Zygmunt Sala, zatrudniony w zakładzie masarskim w Skawinie oraz pracujący jako konwojent Tadeusz Suder, a do grona wieloletnich, zasłużonych pracowników nowohuckiej spółdzielni zaliczyć należy ponadto kierownika Zwierzynieckiej Wytwórnii Musztardy Mariana Januszkiewicza, zastępcę prezesa Zarządu „Polmesu” ds. administracyjno-handlowych Tadeusza Gondiarczyka, Jana Kromkę, pracownika Zakładów Masarskich w Nowej Hucie oraz Stanisława Feuer, zatrudnioną w Zakładzie Masarskim w Wieliczce.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

# Co się buduje w Nowej Hucie? BUDŻET I PLAN

## BUDŻET

Po roboczych konsultacjach na szczelnie wojewódzkim ustalono wielkość budżetu dzielnicy na rok 1986. Wyraża się ona kwotą 2.902.437 tys. zł.

Zakładane w projekcie budżetu dochody to w 97 proc. dochody własne. Dotacja z budżetu miasta wynosi zaś ledwie ok. 3 proc. Dochody własne pochodzą z gospodarki społecznej (76,6 proc.), z gospodarki niespołecznej (22,1 proc.) z urzędów socjalnych (0,2 proc.) oraz z administracji (1,1 proc.). Wydatki zawarte w projekcie budżetu przeznaczone są na bieżące zadania inwestycyjne, na kapitalne remonty i na czyny społeczne inwestycyjne. Wielkość nakładów na kapitalne remonty pozwoli na wykonanie tylko najpilniejszych prac. Ogólnie rzecz biorąc, brak 740.846 tys. zł. na pokrycie wielu pilnych potrzeb dla gospodarki komunalnej, oświaty, kultury, administracji i na czyny społeczne.

## ROZNY PLAN GOSPODARZY

Znaczna liczba wymagających realizacji zadań została zgłoszona w czasie kampanii politycznej, wyborczych do rad narodowych, samorządów mieszkańców i do Sejmu PRL. Część zadań programu wykonana będzie przy współudziale samych mieszkańców. Opracowany w tym celu program czynności społecznych dzielnicy zbilansowany został na ogólną wartość 63,8 mln. zł. Mieszczą się w nim zadania inwestycyjne zadania remontowe i prace porządkowe.

W grupie zadań inwestycyjnych dzielnicy na rok 1986 znajduje się 8 kontynuowanych i 4 nowe. Do zadań kontynuowanych należą: sieć gazowa w Koscielnicach i Ruszczy (zakończenie

w r. 1986) oraz w Kantorowicach i Przyłasku Rusieckim (1987), sieć wodociągowa w Łęgu, sieć energetyczna dla 15 domków jednorodzinnych w Bieńczykach, zaplecze techniczne i socjalne dla skansenu w Krzesławicach oraz wielofunkcyjny pawilon w Wolicy. Zadania nowo rozpoczynane to sieć gazowa w Łęgu oraz w Mogile (dla 18 użytkowników), a ponadto: sieć wodociągowa w Lubocy i w Łucznanowicach (ta ostatnia w zakresie opracowania dokumentów, zabezpieczenia materiałów i ew. — robót przygotowawczych).

Jeśli chodzi o zadania remontowe, do najważniejszych należą: odnowa zieleni: sadzenie drzew i krzewów na terenie całej dzielnicy, naprawa i malowanie urządzeń oraz ogrodzeń w placówkach oświatowo-wychowawczych (19 ogrodzeń), remont brodzików dziecięcych i montaż urządzeń zabawowych w nowym ogrodzie jordanowskim w Łęgu. Do zadań porządkowych należą będą m. in. drobne naprawy sprzętu i pomocy naukowych w szkołach i przedszkolach, malowanie huftawek w ogródkach jordanowskich i na placach zabaw, prace porządkowe wokół placówek kulturalnych i obiektów sportowych, zwł. w osiedlach rolniczych.

## ZADANIA ROCZNEGO PLANU GOSPODARZEGO REALIZOWANE Z BUDŻETU RADY NARODOWEJ M. KRAKOWA I BUDŻETU CENTRALNEGO.

Wielkość nakładów inwestycyjnych na zadania planu terenowego, spółdzielczości mieszkaniowej oraz inwestycji planu centralnego wynosi 4.043.236 tys. zł.

Plan inwestycyjny przewiduje oddanie do użytku 252 mieszkań (budownictwo wielorodzinne). Do programu

stanów surowych włączono 15 budynków (736 mieszkań).

Jeśli chodzi o realizację inwestycji komunalnych, w roku 1986 zostaną oddane do użytku: magistrala EC do zespołu osiedli „A”, ul. Obwodnicowa w os. Dywizjonu 303, skład opału dla MPEC w Łęgu, sieć wodociągowa do zespołu domków jednorodzinnych w os. Wzgórza Krzesławickie oraz kanalizacja sanitarna i opadowa tamże, magistrala EC do Mistrzejowic na odcinku do szpitala „B”. Prócz tego realizowany będzie kompleks robót przy kolektorze głównym w Pleszowie, uzbrojenie ogólnomiejskie dla osiedli Mistrzejowice-Zachód i Mistrzejowice-Wschód i wiele innych.

Jeśli chodzi o SŁUŻBĘ ZDROWIA I OPIEKĘ SPOŁECZNĄ, realizowane będą następujące zadania: stacja uzdatniania wody przy szpitalu im. Żeromskiego, przychodnia lekarska w os. Dywizjonu 303 i roboty zewnętrzne przy budynku przychodni w os. Niepodległości. Kontynuowane są prace przy szpitalu „B”, który powinien być oddany do użytku w roku 1987.

Na rzecz OŚWIATY prowadzona będzie budowa szkoły nr 38 w os. Tyśiąclecia, przedszkola nr 9 w os. Dywizjonu 303, przedszkola nr 41, też w tym osiedlu. Wśród inwestycji nowo rozpoczynanych znajduje się budowa przedszkola nr 57 w os. Piastów.

Dla HANDLU I USEŁUG zakończone zostaną prace przy pawilonie handlowo-usługowym w os. 2 Pułku Lotniczego oraz przy pawilonie handlowym w os. Krakowiaków. Rozpocznie się budowa dużego pawilonu wielofunkcyjnego w os. Dywizjonu 303.

W połowie br. ma być oddana do użytku druga część (widowiskowa) Nowohuckiego Centrum Kultury.

W planie inwestycji centralnych kon-

tynuowane będą prace przy obiektach dydaktycznych i sportowych AWF w Czyżynach, obiekty dydaktyczne Politechniki Krakowskiej, zespół obiektów Telewizyjnej Wytwórnii Filmowej, w Czyżynach oraz piekarnia w Mistrzejowicach.

## ZALEGŁE ELEWACJE

— Uwarunkowania występujące w potencjale wykonawczym krakowskich przedsiębiorstw powodują, że — przy tak dużych zaległościach — spółdzielczość mieszkaniowa mogła przyjąć do planu roboty elewacyjne tylko na jednym budynku. Jest to więc problem otwarty, wymagający strategicznego spojrzenia w układzie całego m. Krakowa — stwierdził naczelnik dzielnicy.

Zaległości w robotach elewacyjnych na rzecz budownictwa mieszkaniowego sięgają 197,1 tys. m kw. Na rok 1986 przyjęto do wykonania 1 budynek w os. Dąbrowszcaków. — Uwarunkowania występujące w potencjale wykonawczym krakowskich przedsiębiorstw powodują, że — przy tak dużych zaległościach — spółdzielczość mieszkaniowa mogła przyjąć do planu roboty elewacyjne tylko na jednym budynku. Jest to więc problem otwarty, wymagający strategicznego spojrzenia w układzie całego m. Krakowa — stwierdził naczelnik dzielnicy. Trwają rozmowy nt. robót elewacyjnych przy budynkach 37 i 43 w os. Dywizjonu 303.

Głównymi wykonawcami wielu niezbędnych dla dzielnicy przedsięwzięć są: Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, „Budostal-1”, „Budostal-3” i „Budostal-5”, „Mostostal”, „Elektromontaż-2”. Chętnie podejmują oferty: Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe i „Montin”. (ron)



Bardzo ciekawą akcją wartą spopularyzowania rozpoczęli członkowie koła ZSMP na zmianie E w Zakładzie Walcowni Gorących, Słabów i Blach. Apel ZG PRON o pomoc dla szkół spotkał się z wyraźnym odzewem członków organizacji młodzieżowej, którzy w wolne soboty prowadzą prace konserwatorsko-budowlane w Szkole Podstawowej nr 92 w os. Kalinowym.

— Było to połączenie przyjemnego z pożytecznym — mówi PIOTR NOSZCZYŃSKI, przewodniczący ZW G-2 — przeprowadzone dotychczas w tej szkole naprawy umożliwiły naszym członkom wykorzystywanie raz w tygodniu sali gimnastycznej. Nie koniec na tym, pracownicy zmiany E rozpoczęli już kolejny etap robót konserwatorskich.

— Nasze koło — dodaje jego przewodniczący JOZEF SMOLEŃ — w skład którego wchodzi członkowie ZSMP ze zmiany dziennej, dba nie tylko o wykonawstwo, również wiele materiałów pochodzi od nas, zaś sporo niezbędnych akcesoriów wykonujemy w zakładzie. Spotykamy się przy tym z pomocą kierownictwa, co bardzo ułatwia nam pracę. — Początkiem całej tej akcji był częściowy remont sali gimnastycznej — stwierdza zast. przewodniczącego ZW G-2 TADEUSZ JACHYM CZAK — Obecnie rozpoczęliśmy prace w zdemolowanych szatniach (wymiana wieszaków), a planujemy też wykonanie niezbędnych robót związanych z wymianą zewnętrznej i wewnętrznej instalacji elektrycznej.

Cała „znajomość” ze szkołą nr 92 datuje się od czasu wyborów do Sejmu, kiedy to członkowie tego koła organizowali tam lokalny wyborczy. Cieszy bardzo fakt, iż działania organizacji młodzieżowej nie ograniczają się tylko do prac

na terenie huty, wszak dzielnica — „sypialnia” większości młodej załogi kombinatu — takiej pomocy bardzo potrzebuje.

Samo koło ZSMP zmiany E liczące obecnie 32 członków należy do tych aktywniejszych w strukturach HIL. Świadczą o tym środki wypracowywane na FAZM, sukcesy w konkursach współzawodnictwa oraz uczestnictwo koła w rywalizacji na szczeblu huty i kraju.

— Działalność ta opiera się na kilku najbardziej zaangażowanych pracownikach: WIESŁAWIE BANASIKU, WALDEMARZE WYSIAŁE i STANISŁAWIE BOGACKIM — dodaje Józef Smoleń — Także inni przekonują się o słuszności tych akcji, widząc, że wyniki pracy naszego koła rzutują na ich indywidualne sukcesy oraz procentują nie tylko w punktacjach, ale również np. w typowaniu na wycieczki zagraniczne.

Koło zmiany E w ZG organizuje też szereg imprez o charakterze rekreacyjno-turystycznym. W najbliższym czasie planowany jest zimowy kulig, w maju odbędzie się spływ Dunajcem oraz wycieczka w Bieszczady.

Ostatnio w Zakładzie Walcowni Gorących, Słabów i Blach organizacja młodzieżowa rozstrzygnęła konkurs na mistrza — wychowawcę młodzieży, tytuł zasłużonego otrzymał JANUSZ KOCOT. To bardzo liczące się wyróżnienie otrzymali ponadto: Stanisław Burdak, Andrzej Banach, Witold Dymek, Adam Krukowiecki, Edward Pięta, Andrzej Rybiński i Józef Wolański.

W ZG odbył się również finał Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, pierwsze miejsce zajął Stefan Walczak, wyprzedzając Jerzego Wachowicza i Tadeusza Jachymczaka.

PLENUM ZF ZSMP KM HIL odbyło się w Klubie Młodych w ostatni czwartek. Dokonano na nim podsumowania VII Dekady Kół związku oraz omówiono udział młodzieży w działalności kulturalnej.

## PIĄTEK 14 lutego

### PROGRAM I

- 9.00 Teleferie TDC — „Od bieguna do bieguna”
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 Film prod. ZSRR „Bataliony proszą o ogień” odc. 1
- 11.20 Magazyn Donatora
- 13.30 TTR — matematyka i chemia (sem. II)
- 14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
- 15.35 „W szkole i w domu”
- 15.55 NURT — Nauczyciele nowatorzy
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.30 Teleferie — „Na małym i dużym ekranie”
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 „Małe jest piękne” — program publicystyczny
- 17.50 Piłkarska kadra czeka
- 18.05 Bez próby
- 19.00 Dobranoc — Lis i sroka
- 19.10 Studium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Film fab. prod. ZSRR „Bataliony proszą o ogień”
- 21.40 Dziennik TV — komentarze
- 22.00 Rozmowa z Tadeuszem Kantorem
- 22.45 Koncert galowy — Midem '85
- 23.55 Dziennik TV — wiadomości

### PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Spotkanie ze sportowcami 40-letnia
- 17.50 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie
- 18.20 Przeboje „Dwójki”
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 „Fraggles” — film animowany prod. angielskiej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata „Ermityż” (16) sztuka angielska
- 20.30 „Madrej głowie” — Kabaret językowy
- 21.15 Było nie minęło
- 21.45 Filmy Woody'ego Allena „Annie Hall”
- 23.15 Rozmowy intymne — O tym, jakie będą z nich kobiety
- 23.45 Wieczorne wiadomości

## SOBOTA 15 lutego

### PROGRAM I

- 7.25 TTR — Uprawa roślin i Mechanizacja rolnictwa (sem. IV)
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film „Cztery pancerni i pies”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 „Wiślanie” — O robotach konserwatorskich w podziemiach Kolegiaty w Wiślicy
- 11.05 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 11.35 Telewizyjna lista przebojów

- 11.50 Z potrzeby serca — program o twórczości amatorskiej z różnych dziedzin sztuki
- 12.20 Poczet poetów polskich XX wieku — Bolesław Leśmian
- 13.00 Telewizyjne biuro pośrednictwa
- 13.20 Za kierownicą
- 13.50 Morze wokół nas: Ziemia salezów od oceanu
- 14.30 Militaria, obronność, nowoczesność
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia Dramatu Powszechnego: Maksym Gorki — „Wassa Żelaznowa”
- 16.15 Z Syrenką w dołku, czyli warszawskie wykopki — 85 — reportaż
- 16.50 Antrakty — czyli Andrzej Jaroszewski i jego goście
- 17.30 Losowanie Dużego Lotka
- 17.40 Studio sport
- 18.30 Konto „M” — magazyn publicystyki młodzieżowej
- 19.00 Dobranoc: Przygody kota Filemona

## Weekend z TV

- 19.10 Z kamera wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Nie ma dymu bez ognia” film fab. prod. francuskiej
- 22.00 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.50 Dziennik TV — wiadomości
- 22.55 Wiadomości sportowe
- 23.15 Z estrad i płyt: Przeboje '85 — program rozrywkowy
- 24.00 Kine nocne: „Frankenstein” (1) film fab. prod. angielskiej

### PROGRAM II

- 13.30—15.00 NURT (powtórzenia)
- 15.05 Powitanie
- 16.25 Wideoteka
- 17.00 Wielka gra — teleturniej
- 18.00 „Wioska — Ziemia” (7) film dok. prod. angielskiej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Halo komputer
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Bis na bis „W co się bawić” (2)
- 21.00 Filharmonia Dwójki
- 21.40 Tydzień w polityce
- 21.50 Studio Hi-Fi
- 22.35 Klejnot w koronie” (film prod. angielskiej) odc. 5
- 23.35 Wieczorne wiadomości
- 23.40 Muzyka na dobranoc

## NIEDZIELA 16 lutego

### PROGRAM I

- 7.15 Program dnia
- 7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
- 7.30 Wszelchnia rodziny wiejskiej
- 7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film nowozelandzko-NRF-owski „Jack Holborn”

- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Miłośnicy przyrody” — film dok. prod. angielskiej
- 11.05 Reportaż z przeszłości: Zbędni — problemy wsi polskiej w okresie II Rzeczypospolitej
- 11.30 „Następny proszę” (6) film fab. prod. angielskiej
- 12.20 Siedem anten
- 13.65 Klub sześciu kontynentów
- 13.50 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.35 Kraj za miastem: Oporny koryzsta — reportaż
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci: Elżbieta Żelawska „To i owo o zwierzętach”
- 15.45 „Wierni ułańskiej tradycji” film dok.
- 16.05 Studio I
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: O czym szumia wierzby
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Niespokojne serca” (2) film obyczajowy prod. fran.
- 20.55 Pegaz — magazyn kulturalny
- 21.40 Sportowa niedziela
- 22.15 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości

### PROGRAM II

- 9.20 „Niespokojne serca” (2) film fab. prod. francuskiej (dla niesłyszących)
- 10.30 „Widzę cel” (1) film dok.
- 11.30 Lokalny koncert życzeń
- 11.55 Niedziela w Dwójce — Powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 12.50 „Robin Hood” (6) film przygodowy prod. angiel.
- 13.45 Prawie wszystko o nartach
- 14.10 Zwierzęta w kamerze
- 14.35 Wokół estrady
- 15.05 Finał „sprawy Kowalskiego”
- 16.00 „Szary Wilk, życie Dżingis-chana” (2) film historyczny prod. japońsko-chińskiej
- 17.10 Listy Isadora Duncana
- 17.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 18.20 Słynne dzieła, słynni wykonawcy: Stanisław Richter gra Karnewał Wiedeński Roberta Schumann
- 19.00 Prezentacje
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Sensacje XX wieku: Sprawa OAS
- 21.30 „Życie Kamila Kuranta” (3) film fab. prod. pol.
- 22.30 Brunona Mieciugowa duchy polskie: Duch prawa
- 22.45 Wieczorne wiadomości
- 22.50 Na pięć minut przed zaśnięciem

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## KINA

SWIT godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Nieoczekiwana zmiana miejsc” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 i 17.00 „Koncert” prod. polskiej od 12 lat, godz. 19.00 „Lekarki” prod. NRD, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 „Tajemniczy Budda” prod. chińskiej od 15 lat, godz. 18.00 „Och, Karol” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Okupacja w 26 obrazach” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.

SFINKS 14 bm. godz. 12.00 „Cyrk w cyrku”, godz. 16.00 „Walka o ogień” prod. kanadyjskiej, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.15 „DKF KROPKA”, 15 bm. godz. 12.00 „Cyrk w cyrku”, godz. 16.00 i 18.00 „Walka o ogień”, 16 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — Poranki, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Walka o ogień”, 17 i 18 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Zazdrość i medycyna” prod. polskiej, od 18 lat, 19 bm. godz. 18.00 „Zazdrość i medycyna”, godz. 20.00 „DKF KROPKA” — film w języku niemieckim, 20 bm. kino nieczynne.

## TEATR LUDOWY

14 i 15 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, godz. 20.15 (Scena NURT) „Milczenie”, 16 bm. godz. 11.00 i 18.00 „Betlejem polskie”, 17 bm. teatr nieczynny, 18 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 19 bm. godz. 18.00 „Wilki”, 20 bm. godz. 18.00 „Wilki”, godz. 20.15 (Scena NURT) „Milczenie”.

## NOWOHUCKIE

### CENTRUM KULTURY (plac Centralny)

15 bm. godz. 10.00 i 12.00 — film fab. pt. „Inna” (od 12 lat) godz. 18.00 — Koncert zespołu „Grzegorz Motyka Guitar Band” (bilety w cenie 100 zł), godz. 10.00 i 12.00 — film fab. pt. „Lata z kowbojem”, 16 bm. godz. 15.00 — „Pipi rusza w świat” — bajka dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich, 18 bm. godz. 15.30 — Uniwersytet Maturzystów — „Polska literatura współczesna” — Witold Gombrowicz — wykład dr Jerzego Jarzębskiego, godz. 17.00 — Recital Macieja Zembatego „Ballady Cohena — czwarta nad ranem” (bilety w cenie 200 zł), 19 bm. godz. 18.00 do 20.00 — Poradnictwo psychologiczne — rozmowy indywidualne — prowadzi dr. Ryszard Stach, 20 bm. godz. 17.30 — Inauguracja „DNI KULTURY NEPALU” — Otwarcie wystawy „Ludzie i bogowie Nepalu” — spotkanie z Wojciechem Gielżyńskim.

### MDK IM. J. KORCZAKA os. Zgody 13

15 bm. godz. 11.00 do 13.00 — Poranek dla maluchów”, godz. 17.00 do 21.00 — Video-disco dla młodzieży w MDK os. Tysiąclecia, godz. 10.00 — Zabawa choinkowa poloczona z projekcją filmów Disneya w OPP SP 101. Ponadto w godz. od 9.00 do 14.00 w MDK im. J. Korczaka czynne są pracownie i sekcje: rękodzielnicza, sztuki użytkowej, plastyczna, fotograficzna, świetlicy i sala gier oraz gimnastyki artystycznej.

### OSRODEK KULTURY KM HIL ul. Majakowskiego 2

17 bm. godz. 18.00 — Inauguracja cyklu „Dlaczego zjawiska?” — o fenomenie twórczości prof. Antoniego Kepińskiego mówią: dr Andrzej Kokoszka z AM i dr Andrzej Sulikowski z UJ, 19 bm. godz. 17.00 — „A to ci Kraków” — program estradowy dla jubilatów Stalowni Konwertorowej.

### KLUB MŁODYCH ZSMP os. Młodości 1

14 bm. godz. 18.00 — Występ światowej sławy mima amerykańskiego Douga Berky'ego (Bilety w cenie 100 zł do nabycia w sekretariacie UR, lub w kasie przed spektaklem), godz. 18.00 Studyjny pokaz video — najnowsze filmy, 16 bm. godz. 11.00 — Bajki dla dzieci — czyli „Niedziela z tatą”, godz. 18.00 — dyskoteka, 17 bm. godz. 18.00 — Spotkanie w Klubie Kolekcjonerów Muzyki Elektronicznej, godz. 18.00 — Spotkanie klubowe Młodzieżowej Agencji Fotograficznej, 19 bm. godz. 18.00 — studyjny pokaz video, godz. 18.00 — Kino Młodych — film prod. węgierskiej pt. „Sep”, 20 bm. godz. 18.00 — studyjny pokaz video — atrakcyjne nowości.

Sekretariat UR ZSMP przyjmuje zapisy na kurs brydża sportowego. Zajęcia w czwartki o godz. 17.00 (ostatni tydzień zapisów).

17 bm. godz. 18.00 — Klub „Dymarki” zaprasza na prelekcję Augusta Przybylskiego (z pokazem przedroczny) pt. „W cieniu Magory Małastowskiej”.

# POGŁOSY

Tak jak obiecałem tydzień temu, publikujemy teraz nazwiska zwycięzców, którzy przystali najtrafniejsze typy do plebiscytu „Ro(c)k '85” oraz listę nagród. W poprzednich „Pogłosach” były wyniki plebiscytu, jak pamiętacie po pięć typów w każdej konkurencji. Przypominam to dlatego, że miało to znaczenie przy wyłonieniu najlepszych. Otóż, jeżeli ktoś na najlepszy polski zespół typował Lady Pank, zdobył 5 punktów, ponieważ zespół ten wygrał plebiscyt. Jeśli ktoś postawił na Lombard otrzymał 4 punkty, na Republikę 3 punkty, Papa Dance wart był 2 punkty, a Maanam 1 punkt. Identycznie punkty przyznawali w pozostałych konkurencjach.

Uwaga! Do nagród kandydowali tylko ci, którzy przystali pełne odpowiedzi (razem z typami zagranicznymi). Byli bowiem tacy, którzy zajęli się wyłącznie muzyką polską i mimo, że niekiedy uskładali sporo punktów, nawet więcej od niektórych nagrodzonych, ich kartki nie były brane pod uwagę w rozdziale trofeów. Nagrodziliśmy tylko tych, którym udało się zdobyć więcej niż 20 punktów. Oto lista:

1. ANNA ZIELIŃSKA (33 punkty) — os. Dywizjonu 303 — plakat Tiny Turner, duże płyty: ISSIAEL i ALEX (wokalistka ze Skandynawii) oraz single: Variete, Woo Boo Doo, Aya RL i Marka Bilińskiego.
2. I. N. WINOGRADOWA (Moskwa, 26 punktów) — kasety Imagination i Tracey Ullman oraz single: Lady Pank i skandynawskiej piosenkarki Alex.
3. STANISŁAW SNELLY (Bardejów, CSRS, 26 punktów) — kasety zespołu Klaus Miffloch i małe płytki zespołów Aya RL i Kat oraz Marka Bilińskiego.

## WYNIKI PLEBISCYTU RO/C/K '85

# 33 punkty Ani Zielińskiej

4. RENATA WARDAK (23 punkty) — os. Kolosowe — plakat Azylu P., longplay Bajmu i singiel Roxa.
5. MAREK KWIECIEŃ (23 punkty) — ul. Syrachowska, os. Mogiła — plakat Madonny, duża płyta Kombi i singiel zespołu Dżem.
6. BARBARA KUBRAK (21 punktów) — os. Na Stojcu — longplay zespołu Issiael i małe płytki Dżemu i Oddziału Zamkniętego.
7. I wreszcie nagroda specjalna dla JACKA (21 p.) i ROBERTA (19 p.) JARZMIKÓW (os. Bohaterów Września). Udało im się nie tylko uzbierać sporo punktów (typowania były całkiem odmienne), ale jako pierwsi dostarczyli swoje odpowiedzi do redakcji. Mam nadzieję, że sprawiedliwie podzielią się następującym łupem: plakat Lombardu, duża płyta zespołu Issiael i sześć singli — Lady Pank, Variete, Kat, Oddział Zamknięty, Woo Boo Doo i Roxa.

Prosimy o zgłaszanie się po nagrody do redakcji, codziennie w godz. 9—15.

Bezkonkurencyjna okazała się Ania Zielińska, która zdecydowała pozostałych. 33 punkty to wynik naprawdę godny szacunku, świadczący o niezłej orientacji muzycznej, a na pewno o doskonałym rozeznaniu muzycznych gustów nowohuckiej młodzieży. Dla porównania przytoczę fakt, że mój kolega redakcyjny, który wręczył mi swoje typowanie, zdobył tylko (!) 6 punktów, a wie, co w trawie (muzyce) piszczy. Ciekawostką jest również chyba to, że bardzo wysoko uplasowali się zagraniczni „wielbiciele” „Pogłosów”. Gdzie oni tam zdobywają naszą gazetę? Okazuje się to jednak możliwe. Wszystkich niedowiarków ze szram do redakcji. Zagraniczne listy trzymam w szufladzie pod kluczem, można sprawdzić. Dla mnie osobiście sensacja są nie tyle same listy ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, ale znajomość polskiej muzyki u naszych sąsiadów. Zaskoczył mnie zwłaszcza list z Czechosłowacji, świadczy o tym, że znają tam nie tylko Lady Pank. Wśród typów były także nazwy jak — Siekiera, Aya RL, Madame i płyta „Fata”.

Jeśli czytaliście już ostatni numer „Non Stopu”, to z pewnością pamiętacie wyniki plebiscytu tego miesięcznika. Okazuje się, że młodzi mieszkańcy Nowej Huty mają prawie identyczne gusty muzyczne z rówieśnikami z całego kraju. W jednej konkurencji nasze wyniki okazały się o wiele ciekawsze — nieporównania muzyczne w „Pogłosach” były chyba bardziej szczerze, spontaniczne. Podpatrując kolegów, chyba w przyszłości wprowadzę dwie nowe konkurencje (jeżeli będą także plebiscyty) — postać roku i wydarzenie muzyczne roku.

W kilku listach starano się mnie skusić, abym podał swoje typy, ale kiedy zliczyłem sobie punkty, okazało się, że nie byłoby mnie w pierwszej dwudziestce i trochę się zdenerwowałem. Ale żeby wilk był syty i owca cała, przedstawiam moich faworytów w czterech konkurencjach. NAJLEPSZY ZESPÓŁ — Dire Straits i Shakin' Dudi (wszyscy, a nie tylko lider). NAJLEPSZA PŁYTA — „The dream of the blue turtles” Stinga i longplay zespołu Klaus Miffloch. PRZEBOJE to — „Unforgettable fire” (U 2) i „Runął już ostatni mur” (Tilt). Mój ulubiony kawałek z tamtego roku — „Tokio” Ewy Bem, niestety jest mało przebojowy. Nadzieja na przyszłość, według mnie, to Katarina and The Waves (jak Wam się podoba ich „Walking on sunshine”) oraz nasz Tilt.

Obiecuję Wam, że wezmę sobie do serca wszystkie uwagi, które znalazły się w Waszych listach. Postaram się też spełnić niektóre z prośb, niestety niektóre są niemożliwe do spełnienia.

JACEK KRĄG

PS Do podsumowania wyników plebiscytu wkradł się jeden błąd. Otóż Sting i Mark Knopfler w ostatniej konkurencji (zespół marzeń) zamienili się miejscami. Oczywiście Knopfler jest gitarzystą, a Sting gra na gitarze basowej.

JULIAN ALEKSANDROWICZ, IRENA GUMOWSKA, STANISŁAW LEM, ANTONI KEPIŃSKI, PAWEŁ JASIEŃCZYK, WALDEMAR ŁYSIAK, ALEKSANDER KRAWCZUK, RYSZARD KAPUŚCIŃSKI, CZESŁAW MIŁOŻ, TADEUSZ RÓŻEWICZ, EDWARD STACHURA...



Środek Kultury KM HiL inauguruje cykl spotkań zatytułowany „Dlaczego zjawiska?”. W czasie kolejnych spotkań i dyskusji z udziałem wybitnych specjalistów i krytyków chcemy znaleźć odpowiedź na pytanie dlaczego twórczość Aleksan-

uczestnicy zaproponują jej rozszerzenie. W najbliższy poniedziałek, 17 lutego, odbędzie się inauguracyjne spotkanie poświęcone fenomenowi twórczości wybitnego polskiego psychiatry — prof. Antoniego Kepińskiego. Monografie profesora: „Schizofrenia”, „Melancholia”, „Lęk”, „Rytm życia”, „Psycho-

drukiem swoich prac — prócz jednej — ukazały się już po jego śmierci) minęło ponad dziesięć lat, a mimo to wspomnienie jego osoby cieszy się ogromnym szacunkiem i sympatią nie tylko wśród osób znających go osobiście; jego książki są wciąż na liście najbardziej poczytnych pozycji. Wydaje się, że dzięki twór-

NOWY CYKL SPOTKAŃ I DYSKUSJI W OŚRODKU KULTURY HiL

## DLACZEGO „ZJAWISKA”

drowicza i innych stała się tak bardzo popularna wśród szerokich rzesz czytelników; tym bardziej że twórczość ta reprezentuje nie tylko literaturę piękną lub prozę popularnonaukową, lecz także, jak w wypadku dzieł prof. Kepińskiego czy części pisarstwa prof. Aleksandrowicza, literaturę fachową. Książki tych twórców znikają błyskawicznie z księgarskich ład, osiągają ogromne ceny na książkowej giełdzie.

Lista nazwisk-zjawisk ma charakter otwarty, być może

patologia nerwic”, stały się lekturą nie tylko psychiatrów, zyskały bardzo licznych czytelników nie związanych zawodowo z medycyną. Pojawiają się na rynku księgarskim kolejne książki prof. Kepińskiego towarzyszyły recenzje i liczne artykuły w czasopiśmie absolutnie dalekich od medycyny. Również osobie autora poświęcono wiele miejsca w czasopiśmie przeznaczonych dla „zwykłych” czytelników. Od przedwczesnej śmierci prof. Kepińskiego (nie dane mu było zobaczyć

czegoś i osobie prof. Kepińskiego psychiatry stała się w odczuciu społecznym nieco mniej ciemna i tajemnicza, a chorzy psychicznie wzbudzają mniejszy lęk i niechęć.

O twórczości prof. Kepińskiego mówić będą dr Andrzej Kokoszka z Kliniki Psychiatrycznej AM i dr Andrzej Sulikowski z UJ.

Serdecznie zapraszamy do sali imprezowej Ośrodka Kultury przy ul. Majakowskiego 2, 17 lutego, o godz. 18.

DOROTA WINIARSKA-FIOŁKA

— Jest to epitafium mojej miłości — powiedział EDWARD ZAWILIŃSKI o swych utworach składających się na recital kompozytorski. — Historia tysiąca dni szczęścia, spisana podczas sześćdziesięciu bezsennych nocy.

Edward Zawiliński napisał muzykę do czterestu tekstów literackich. Wykorzystał wspaniałe strofy z poezji miłosnej Gałczyńskiego, Tuwima, Leśmiana, Jesienina i Kuryły. Sam kompozytor śpiewa i recytuje wiersze. Muzyka Zawilińskiego przypomina nastroj „Piwnicy pod Baranami” ze starego, dobrego okresu: filo-

## Wieczór poezji miłosnej

zoficzną zadumę nad życiem Długosza i dramatyczny krzyk Demarczyk. Świadomie nawiązuje do stylu podziwianego przez siebie Wertyńskiego.

Przez cały czas przwijają się utrzymane w lirycznym tonie fragmenty muzyki do „Mojego

życia” Tuwima. Stopniowo nasila się atmosfera dramatna uczuć, aby przerodzić się w tragiczny spazm ostatniego akordu. Fragmenty „Moskwy karczemnej” Jesienina kończą recital. Całość jest niezwykle sugestywna. Słuchacze uciekają we własne wspomnienia, utożsamiając je z przeżyciami artysty.

Recital odbył się w ubiegłą środę w sali nowohuckiego Empiku. Edwardowi Zawilińskiemu akompaniowali: Monika (skrzypce) i Andrzej (gitara) Modrzejewscy. Kolejny „Wieczór poezji miłosnej” odbędzie się na początku marca. (ron)

## MÓWIMY PO POLSKU

Dzisiaj wyjaśnię znaczenie dwóch wyrazów funkcjonujących w języku polskim, o które proszą Czytelnicy. Pierwszy to TYNFA, drugi — RAGLAN.

Wyraz TYNFA znany jest z przysłowia: „Dobry żart tynfa wart”. Pochodzi ono z czasów Jana Kazimierza. Bardzo trudna sytuacja finansowa Rzeczypospolitej martwiła króla do tego stopnia, że posłuchał podszepków niejakiego Andrzeja Tynfa, dzierżawcy mennicy w Toruniu.

## Dobry żart tynfa wart

Tynf doszedł do wniosku, że moneta wcale nie musi zawierać srebra za tyle groszy, na ile opiewa. Przedstawił tę propozycję królowi, który szybko projekt zatwierdził i znalazły się w obiegu monety zawierające srebra za 14 groszy, a opiewające na groszy 30.

Takie monety powszechnie nazywano tynfami. „Dobry żart, tynfa wart!” — mawiali ówczesni ekonomiści, mając na myśli posunięcie sprytnego pana Andrzeja. Potem przysłowie to zmieniło znaczenie, zaczęło głosić, że dobry dowcip wart jest TYNFA, czyli MONETA.

Wyraz RAGLAN znany jest z pewnością części osób, szczególnie tym parającym się chociaż trochę krawiectwem. Oznacza on bowiem „krój płaszcza, sukni, bluzki itp.”, w którym rękaw jest skrojony razem z częścią ramieniową sięgającą aż do wycięcia szyi. Czasem mówi się tak o całym palcu męskim lub damskim, zaczynającym się nie od ramienia, lecz od kołnierza.

Projektodawcą tego fasonu był feldmarszałek angielski Fitzroy James Henry So-

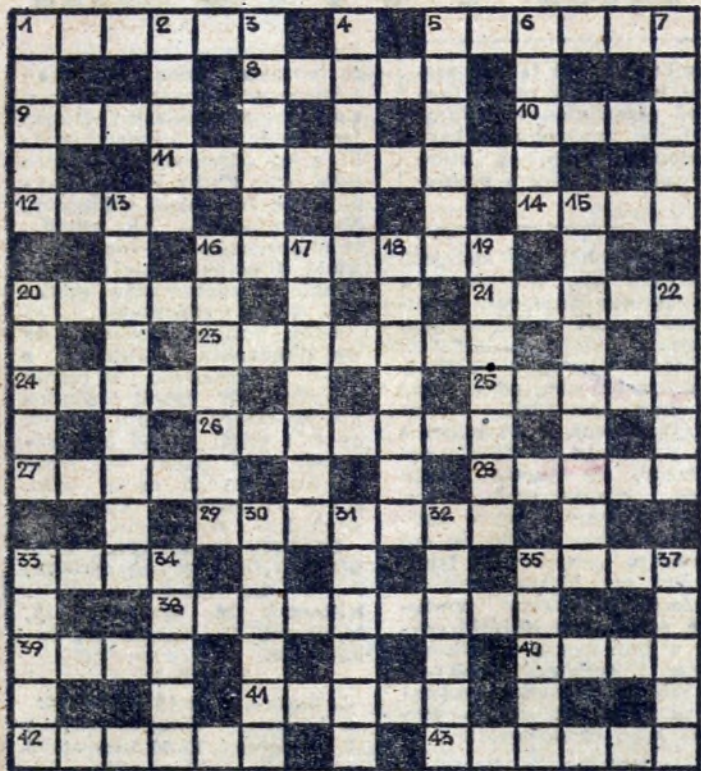
merset, lord Raglan (1788—1855). Poza domem był on twardym żołnierzem, w domu — świat nie widział większego wygodnia. Pewnie dla powetowania sobie trudów wojaczki i noszenia ciasnego munduru, po domu chodził całymi dniami w miękkich kapciach i w aksamitnym szlafroku. Ów szlafrok miał właśnie odmienny krój rękawa. Chodziło bowiem o to, by był on wygodny dla żołnierza, który miał amputowaną rękę — Raglan stracił prawą rękę w bitwie pod Waterloo. Podobno pani generałowa kazala podszyc historyczny szlafrok lekkim brzuszkowym futerkiem, a potem gdy się podniszczył, podarowała go jakiemś parobkowi. Parobek okazał się frantem, wyskoczył w szlafroku

na ulicę i nie wiedząc co czyni, zapoczątkował modę na palto o tym kroju...

Na koniec wyjaśnienie określenia LWIA CZĘŚĆ, którą humorystycznie opisuje Władysław Kopaliński. LWIA CZĘŚĆ oznacza „znacznie większą część”. Wszelka spółka z lwem kończy się przy podziale zdobytych tak, że lew bierze więcej niż mu z udziału przypada, a właściwie tyle, ile chce. Pierwotnie jednak lwia część oznaczała zapewne całość. Dowodziłaby tego bajka Ezopa pt. „LEW, OSIOŁ, LIS I WILK”, gdzie wymieniona w tytule czwórka zwierząt upolowała wspólnie jelenia, którego następnie Lew podzielił na cztery równe części. Ale kiedy każdy ze współników chciał już sięgnąć po swoją, Lew powiedział: „Hola, poczekajcie wpróż, aż zgłoszę swoje pretensje. Pierwszą ćwiartkę dostaje jako współmyśliwy, drugą za moją odwagę, trzeciej nie mogę się zrzec z uwagi na apetyt mojej rodziny. Kto zaś kwestionuje moje prawo do czwartej, proszę, niech wystąpi”.

Jak widać lwia część wynosiła początkowo cztery ćwiartki, czyli wszystko... (mm)

# KRZYŻÓWKA NR 6



**POZIOMO:** 1. uciecha, 5. zastrzeżony dla twórcy, 8. bywa na budowie, 9. jednostka siły, 10. nasz dwudziesty, 11. publiczna rozprawa, 12. republika w Afryce, 14. nad nią Rabka, 16. na maszcie, 20. utwór Amieisa, 21. szczegół, 23. tenisowa lub balistyczna, 24. czołówka, 25. pospólstwo, 26. był nim Michorowski, 27. nazwa wielu spółdzielni pracy, 28. okres w historii, 29. przedpołudniowa audycja TV, 33. paryskie muzeum, 35. mit bóg wojny, 38. patrzy przez różowe okulary, 39. poniżej zera, 40. rodzaj żwiru, 41. niejedna w iesie, 42.

ostatni mebel, 43. uznany twórca.  
**PIONOWO:** 1. miasto w środku kraju, 2. z rodziny tyraf, 3. czerwona salata, 4. fragment zderzenia, 5. monstrum, 6. jest nim również praca, 7. z dyniowatych, 13. poeta rosyjski, 15. „balkon” w mieszkaniu, 16. „Brecht, 17. Dyzma, 18. materiał na dachy, 19. wypiera go magnetofon, 20. bułgarska metropolia, 22. telewizyjna spikerka, 30. bezpieczeństwo zapewnia, 31. hiszpańska zagrażała Henrykowi VIII, 32. asysta, 33. przydział, określona wielkość, 34. umysł,

35. ezarnoksięska działalność, 37. tam jedna z Jugosłowiańskich hut.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

**POZIOMO:** 1/a jubileusz, 1/k antologia, 2/i Ner, 3/a Bogusław, 3/l hobbysta, 4/i Rin, 5/a olstro, 5/h preria, 6/i Gać, 7/a standard, 7/l granulat, 9/a Iesi, 9/h rąbek, 9/o ugor, 10/a Iza, 10/i bon, 10/l tor, 11/b lir, 11/o mak, 12/d epilog, 12/k zapora, 14/d transatlantyk, 15/b Oka, 15/o ski, 16/g Dębniaki, 17/a peryskop, 17/l arbitraż, 19/a Real, 19/f sentyment, 19/o snob, 21/a izotop, 21/h Praga, 21/m kaczką, 23/a spinaker, 23/l Dikobraz, 24/i sok, 25/a Nazamarad, 25/k czekolada.

**PIONOWO:** a/1 Jabłoński, a/17 Parkinson, e/1 Bogusławski, e/15 Kurnakowicz, d/11 renta, e/1 La-strada, e/16 Isa, e/20 pokarm, f/9 szpilar, g/1 Ural, g/6 erg, g/16 doker, g/22 metr, h/11 podstęp, i/1 Zn, i/4 róg, i/8 start, i/24 SD, j/2 emirat, j/9 Boh, j/13 Stany, j/23 to, k/1 ar, k/4 nać, k/8 sen, k/18 smuga, k/24 KC, l/11 Jamajka, l/1 tron, l/6 ORT, l/16 Irena, l/22 gile, m/9 Wodokty, n/1 labirynt, n/16 Fin, n/20 Maroko, o/11 Marks, p/1 gastrologia, p/15 Koronczarka, s/1 alabaster, s/17 żebaczka.

**HASŁO:** „tysiąc pięćset razy w służbie hutników”.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 4 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Zygmunt Cies — 31-080 os. J. Strusia 7/133 Nowa Huta, Janina Korzeniowska 31-610 Nowa Huta os. 1000-lecia 65/34, Aleksander Zubrowski 16-413 Płociczno woj. Suwałki.

## SAMO ŻYCIE...

trafimy na denaturat, natomiast nadzieniem kiełbasianym pocznie się napychać przetrwałymi.

(„Wieczór”)

### KRYZYS REGLAMENTACJI

W sklepie mięsnym w Czarnkowie sprzedają gulasz wołowy bez kartek, „bo nie szedł”. Jak tak dalej pójdzie, to do czego dojdzie?

(„Przegląd Techniczny”)

### OPAKOWANIE ZASTĘPCZE

Nie zdziwiło nas, że pewna warszawska firma produkowane przez siebie ciasteczka pakuje do... pudełek po „Hemorolu” instruując, by nie wkładać tychże rarytasów do dolnych, lecz do górnych otworów ciała. Zdziwimy się dopiero cokolwiek mocniej, gdy np. w butelce zatytułowanej „Zołądkowa gorzka” na-

### KONKURENCJA

Wyprodukowanie jednego litra spirytusu kosztuje 160 zł, a jego cena detaliczna wynosi 2.800 zł. Szacuje się, że do niedawna bimber stanowił u nas od 15 do 22 procent całego wypitego alkoholu. Nareszcie „zdrowa” konkurencja! („Twórczość Robotników”)

### CIEPLNY EKRAN

Sposób na powstrzymanie uciekającego z mieszkania ciepła: za kaloryferem należy umieścić kompozytową płytkę „Styrisol”, która spełnia rolę ekranu. Temperatura w mieszkaniu wzrośnie o 2 do 5 stopni. („Tak i Nie”)

## Z kroniki milicyjnej

Pani Ewie niezbyt ułożyło się w życiu. Po kilkuletnim pożyciu małżeńskim trzeba było sprawę skierować do sądu z prośbą o udzielenie rozwodu. Mąż, niebieski ptaszek, korzystał z tego, co ona wypracowała własnymi rękami, by wychować trójkę dzieci. W końcu sąd przyznał jej rację rozwiązując to nieudane małżeństwo. Została więc z trójką małych i tak ciągnęła od pierwszego do pierwszego. Ale przecież była jeszcze młoda i coś się jej przecież od życia należało. Kiedy najstarszy syn poszedł do wojska, trochę odetchnęła i zaczęła się rozglądać, żeby jako tako urządzić mieszkanie. Postanowiła więc zacząć od remontu łazienki.

Długo szukała pani Ewa jakiegoś fachowca, który wykonałby należycie pracę, ale i nie wziął zbyt dużo. Sama nie wie, jakim cudem znalazł się taki fachowiec. Było to w maju 1985 roku. Pewnego popołudnia zadzwonił do jej mieszkania jakiś sympatyczny gość, przedstawił się nazwiskiem i powiedział, że wie, iż tu się będzie remontować mieszkanie, a on jest właśnie fachowcem. Radość więc była wielka, zwłaszcza że przybysz od razu zabrał się do roboty. Ale przecież roboty było sporo, więc pan Bogusław J. przychodził popołudniami i pracował do późna w nocy. Bardzo szybko pani Ewa tak przyzwyczaiła się do pana Bogusia, że coraz niecierpliwiej wyczekiwała na jego przyjście. Polubił go także i jedenastoletni synek pani Ewy, który spragniony

## Pokochać drania...

był ojcowskiej miłości i także mu się pan Bogusł spodobał. Nic więc dziwnego, że za każdym pobycem była kawa, ale i coś do zjedzenia, a potem nawet i coś głębszego. Bogusław J. pracował w tym czasie w nowohuckiej Cementowni, zresztą bardzo ciężko i zawsze narzekał na panujące tam warunki. Mieszkał w hotelu robotniczym i także nie był zadowolony z tego otoczenia, w którym się tylko pije wódkę.

Pani Ewa bardzo współczuła panu Bogusłowi, że tak go ciężko los pokarał, wyżałił się jej bowiem z czasem, że od kilku lat nie żyje z żoną, która poszukiwała sobie jakiegoś kochanka i nie było innej możliwości, jak wynieść się z takiego domu. Tak upływały dni i tygodnie, aż oboje doszli do wniosku, że się kochają i to bardzo. Zdarzyło się pewnego razu, że pan Bogusł został na noc, bo zbyt długo pracował i nie było sensu lecieć do hotelu. Wreszcie pewnego dnia przyszedł z pracy i powiedział, że jego noga więcej tam nie postanie. Wśród takich draniów i złodziei on pracował nie będzie. Ale oni go jeszcze popamiętają, bo wysmaruje list do KC. Potem stwierdził, że w jego sytuacji, kiedy porzucił pracę, musi odejść także z hotelu robotniczego. Będzie się musiał wynieść i z Krakowa. Nic więc dziwnego, że pani Ewa zaproponowała, by chwilowo zamieszkał u niej. Podziękował i przystał na tę propozycję. Pani Ewa była zadowolona, że wszystko układa się po jej myśli, a najbardziej uszczęśliwiony był syn. Kiedy przychodziły niedziele czy święta, zabierał ich na taką czy inną wycieczkę, często zaś chodził na spacer z Dariuszkiem. Tak upłynęło kilka miesięcy. Wszystko układało się jak najlepiej dla pani Ewy. Bogusław J. dawał od czasu do czasu na mieszkanie i jedzenie, w końcu doszli do wniosku, że czas byłby przypięczętować w Urzędzie Stanu Cywilnego ten związek. Tak się też stało. Na dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem ślubu Bogusław J. nie zjawił się w domu. Pani Ewa nie wiedziała, co się stało, zwłaszcza że wszystkie jego rzeczy zostały nietknięte. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że schowek, gdzie przechowywała biżuterię na czarną godzinę, jest pusty. Wtedy wszystko stało się jasne, na kogo się natknęła.

Najbardziej jednak niepokieszonym został się Dariusz, który bardzo przyglnął do nowego ojca. Kiedy matka powiedziała mu, że pan Bogusł okradł ich na dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych, dostał spazmów. Ale takie jest życie...

MAR-JAN

## Hutniku, zeń się z córką prezesa...

## Spojrzenie Andrzeja Gesinga

Na początku trzeba wyjaśnić tytuł. Bo nie o każdego prezesa tu chodzi. Najlepiej, aby to był prezes spółdzielni mieszkaniowej i do tego mógł się skutecznie powoływać na przepisy spółdzielcze. Przepisy te powinny dawać prawo członkom spółdzielni, więc automatycznie ich rodzinom do szybkiego otrzymania nowego mieszkania.

Kraj nasz, choć w nie najlepszej kondycji gospodarczej, słynie z największej w świecie liczby różnych socjalnych uprzywilejowań, a choć wielu obywateli zauważyć tego nie raczy, okrzykta chętnie.

Ciężko pracujący hutnik, jeżeli nie „zapije się” na zakładowe mieszkanie, czeka w tasiecowej kolejce lat kilkanaście. Paniuszka ze spółdzielczej administracji nabywa szansę własnego „M” już po trzech latach. Niech mi nikt nie tłumaczy, że tak nie jest. Znam przykłady. Zna je też Inspekcja Robotniczo-Chłopska.

Dlatego ten system spółdzielczych przywilejów uważam za najbardziej niesprawiedliwy społecznie. Ale skoro tak już jest, to propozycja płynąca na wstępie wydaje się być jedyną szansą niezłomnych hutników. Warto się nad nią zastanowić.

Gdyby zaś urażony tym tekstem jakikolwiek prezes spółdzielni usiłował straszyć

mnie prawem prasowym, pragnę dla przykładu zamieścić następujący fakt z ostatnich dni.

Na Plenum Komitetu Krakowskiego Partii szef Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej poinformował, że przydział mieszkań budzi zastrzeżenia i stanowczy sprzeciw. Jest źródłem lawiny skarg wpływających do wojewódzkiej instancji partyjnej i instytucji kontrolnych. Słynną już w Krakowie sprawę ulicy Grottgera (spółdzielnia mieszkaniowa „Kra-kus”) skierowano do Krakowskiej Komisji Kontroli Partii oraz do kompleksowej lustracji przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. W efekcie Krakowska Komisja Kontroli Partii 6 grudnia 1985 roku wydalila prezesa z szeregu PZPR. Ale możemy okazać się bezsilni, pisze w dokumencie pokontrolnym IRCh, wobec kilku ewanagiczków, którzy „samorządnie i demokratycznie” tak jak siedzieli przy stole obrad rady nadzorczej tej spółdzielni, przyznali sobie piękne lokatorskie mieszkania. Oczywiście chodziło o zamianę o bardzo dobrych lub dobrych mieszkań na jeszcze lepsze”.

IRCh wystąpiła z wnioskiem skierowanym do KC i centrali NIK o nowelizację prawa spółdzielczego.

Dopóki jednak to nie nastąpi, hutniku, żeś się z córką prezesa...

tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz redakcji), Jacek KRAĞ, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44 64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowie działny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślana 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

# ZA FAULEM FAUL...



Żeby nie było nieporozumień: zdjęcie pochodzi z meczu koszykówki Hutnik — Zastal. Czesław BILINSKI z rozbitym łukiem brwiowym...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Zawsze mi się wydawało, że koszykówka jest tą grą zespołową, w której nie ma miejsca na brutalne, złośliwe faule. Wystarczająco dużo jest przecież przewinień wynikających z „normalnej” walki na parkiecie: agresywnego krycia, blokowania, zakładania spóźnionych czap, za które otrzymuje się osobiste, by pozwalać sobie na takie z premedytacją zagrania.

Tymczasem prawie cały sobotni mecz Hutnika z Zastalem obfitował właśnie w wielką liczbę złośliwych fauli, a nawet brutalnych zagrań, których — jak długo oglądam mecze koszykówki — nigdy dotąd nie widziałem. Koszykarze z Zielonej Góry pokazali nowy sposób zniechęcania przeciwnika do gry, prowokowania go do faulowania, a nawet bijatyki. „Koszykarz” o nazwisku Naruszewicz na przykład tak dosłownie „zaopiekował się” Krzysztofem Klimeczykiem, że ten, choć nie ułamek, wiele razy przewracał się z hukiem na parkiet wprawiając w przerażenie trenera, kolegów i widzów na trybunach. Szybko Klimeczyk próbował się rywalowi zrewanżować, udzielił się to i pozostałym graczom, nie więc dziwnego, że już w 5 (sic!) minutach obydwie zespoły miały po 8 fauli...

Trudno się zatem dziwić, że do przerwy na tablicy świetlnej widniał kompromitujący dla koszykarzy I ligi

wynik 33—30 (!), no ale jeśli zawodnicy obu drużyn byli bardziej zainteresowani faulowaniem niż zdobywaniem koszy...

Hutnicy wygrali mecz absolutnie zasłużenie, gdyż przez cały czas prowadzili, kilkoma punktami, w 34 minucie było już nawet 66—50 dla gospodarzy, ale nawet wtedy kibice „czerwonych” dążyli o losy drużyny, gdyż w każdym momencie mogło się coś strasznego przydarzyć Mielczarkowi czy Matysiakowi na parkiecie. Wystarczy powiedzieć, że Czesław Bilinski, grający w tym meczu wyjątkowo dobrze i ambitnie, nabawił się już na początku spotkania przykryj kontuzji — rozcięcia łuku brwiowego (!)

Mecz Hutnika z Zastalem (drużyn o zbliżonym poziomie umiejętności) stał się więc nieoczekiwanie antypropagandą koszykówki, ale także już są mecze słabsze. Każdy zdobyty punkt liczy się wtedy na wagę złota. Zastal znajdujący się wprawdzie na wyso-

kim miejscu w tabeli, pragnie za wszelką cenę utrzymać miejsce w pierwszej ósemce zespołów ekstraklasy i wyznając zasadę: cel uświęca środki, z konsekwencją realizuje swój plan. Finisz Hutnika wydaje się natomiast spóźniony. Na marginesie — jaka szkoda, że w obecnej części rozgrywek wielu drużynom zależy wyłącznie na zdobywaniu punktów, a nie publiczności...

Jutro hutnicy spotkają się we Wrocławiu z Gwardią, z którą w Krakowie wyraźnie przegrali. W tabeli Gwardia jest na ósmej pozycji, Hutnik na 9. i dzieli go od niej ledwie jeden punkt. Nie trudno się domyślić co by było, gdyby Hutnikowi udało się wygrać we Wrocławiu...

**HUTNIK — ZASTAL ZIELONA GÓRA 76—63 (33—30).** Punkty dla Hutnika zdobyli: Klimeczyk 22, Matysiak 17, Mielczarek 15, Kabała 12, Bilinski 10.

### TABELA:

|             |                 |
|-------------|-----------------|
| 1. Śląsk    | 19 18 1872—1561 |
| 2. Lech     | 19 15 1837—1644 |
| 3. Zagłębie | 19 14 1627—1407 |
| 4. Górnik   | 19 13 1638—1569 |
| 5. Stal     | 19 10 1653—1655 |
| 6. Wisła    | 19 9 1703—1647  |
| 7. Zastal   | 19 9 1625—1590  |
| 8. Gwardia  | 19 8 1521—1568  |
| 9. HUTNIK   | 19 7 1586—1594  |
| 10. Baildon | 19 6 1668—1721  |
| 11. Legia   | 19 5 1682—1804  |
| 12. Spółem  | 19 0 1279—1893  |

### SIATKÓWKA

I liga mężczyzn

15. 02. (sobota) godz. 17

Hutnik — Stal Stocznia Szczecin

16. 02. (niedziela) godz. 12

Hutnik — Stoczniowice Gdańsk

### CO, GDZIE, KIEDY?

#### KOSZYKÓWKA

II liga kobiet

15. 02. (sobota) godz. 12

Hutnik — Cement Chelm

### KOSZYKÓWKA

I liga mężczyzn

19. 02. (środa) godz. 17

Hutnik — Zagłębie Sosnowiec

### PIŁKA NOŻNA

Halowy Turniej Piłki Nożnej Seniorów (hala Wandy)

z udziałem KS „Głębiowianki”, ZKS „Budostalu-3”, KS „Hutnika” II, KS „Cracovii” i „Naprzodu” Sobelów

15. 02. (sobota) godz. 15—20

16. 02. (niedziela) godz. 15—18

### PIŁKA RĘCZNA

Turniej Następców Kakuźńskiego

14. 02. (piątek) godz. 14—21

15. 02. (sobota) godz. 8—11

16. 02. (niedziela) godz. 8—11

## „Młodzieżowcy” dla dzieci i młodzieży

W ubiegłą sobotę 8 bm. w parku w os. Tysiąclecia ZF TKKF HIL zorganizował interesujące imprezy na śniegu dla dzieci i młodzieży pozostających na ferii zimowych w mieście. Przeprowadzono zawody slalomu narciarskiego i wyścigów na sankach. W slalomie zwyciężył Artur Bujak przed Januszem Zborowskim i Marcinem Łabuzkiem. W ślizgach na sankach wśród dziewcząt pierwsza była Agnieszka Matusik, druga Agnieszka Bartosz, a trzecia Sylwia Rosztowicka. W tej samej konkurencji wśród chłopców najlepszy okazał się Krzysztof Baran przed Michałem Kramarzem i Adamem Niemcem.

ZF TKKF zaprasza jeszcze dzieci i młodzież do wzięcia udziału w turnieju tenisa stołowego w ramach ferii szkolnych, który odbędzie się jutro, 14 bm. o godz. 9 w DMH, os. Stalowe 16.

## Pierwsza „Bieżanowianka”

W ubiegłą sobotę odbył się w hali Wandy turniej piłki nożnej zorganizowany przez ognisko TKKF „Plomien” (działający w Szkole Chorażych Pożarnictwa) wspólnie z ZD TKKF i ZD ZSMP

W turnieju wzięły udział zarówno ogniska TKKF, jak i kluby sportowe. Zwyciężyła KS

„Bieżanowianka”. Drugie miejsce zajął ZKS „Budostal — 3”, trzecie TKKF „Plomien”.

Królem strzelców został Artur BILSKI (Bieżanowianka) 11 goli, najlepszym bramkarzem Rafał JUREK (Wanda), a za najlepszego zawodnika turnieju uznano Stanisława BOBERA z „Budostalu — 3”.

### XXXIII SPARTAKIADA KM HIL

W kolejnych meczach KOSZYKÓWKI w ramach spartakiady KM HIL padły następujące rezultaty: TE — HPR 23—48, ZB — ZH 54—26, ZK — TE 20—44.

W spotkaniach TENISA STOŁOWEGO: P67 — P96 5—0, TE — ZK 1—4, ZT — HPR 4—1, ZM — ZR 5—0, HPR — P67 3—2, ZG — ZM 1—4, OOC — ZR 5—0.

W SZACHACH: HPR — ZB 3—1, TE — ZM 1,5—2,5, ZW — OOC 4—0, ZK — P67 1—2, ZG — ZR 1—3, ZO — ZT 2—2.

18 bm. tj. we wtorek, o godz. 14.30 na lodowisku KS „Hutnika” odbędą się zawody TURLINGU. Organizatorzy przypominają wszystkim ogniskom TKKF HIL o wzięciu udziału w tej konkurencji.

### BOKS ZNOWU W NOWEJ HUCIE

# Nowa drużyna, nowe nadzieje...

Blisko po rocznej przerwie do Nowej Huty powrócił boks. Została bowiem reaktywowana (a właściwie stworzona od nowa) drużyna pięściarska, która bierze udział w rozgrywkach o wejście do drugiej ligi. Trenerem zespołu został były pięściarz Hutnika ALEKSANDER WĘGRZYŃSKI, który zebrał kolektyw składający się z bardzo młodych, utalentowanych zawodników.

W swym pierwszym występie w rozgrywkach o wejście do II ligi hutnicy zwyciężyli we własnej hali Moto-Jelec Olawa 13—7, zdobywając punkty przez Kwatka (wygrał jednogłośnie), Matogę (pokonał przeciwnika 2 do remisu), Potrzebskiego (rsc I runda), Staszewskiego (kontuzja przeciwnika w II rundzie), Barana (rsc II runda), Tomczyka (wygrana 2—1) i Gronieckiego (remis).

Pierwszy mecz boksyński w Nowej Hucie po dłuższej przerwie przekonał chyba wszystkich malkontentów, iż zapotrzebowanie kibiców na tę dyscyplinę sportu jest nadal duże (w niedzielę do hali przy-



było blisko 1000 osób), ale udowodniło, że trenera Węgrzyńskiego czeka sporo pracy. Drużyna składająca się w większości z wychowanków jest dopiero na początku drogi do celu i tegoroczny sezon (rozgrywki odbywają się systemem wiosna — jesień) trzeba koniecznie poświęcić na ustabilizowanie, a chyba także wzmocnienie składu, by za

rok podjąć walkę „na serio” o awans do drugiej ligi. Wśród obecnych przeciwników Hutnika znajdują się bowiem silne znane firmy, jak chociażby bezsprzecznie pretendent nr 1 do awansu w tym roku Górnik Wesoła. Oprócz niego: Stal Gorzów Wielkopolski, Wisła Tezew, Gwardia Koszalin, Moto-Jelec Olawa i Zagłębie Lubin.

A oto „nowa” drużyna boksyńska Hutnika przed meczem z Moto — Jelec Olawa. Stoją od prawej: Andrzej KWATEK (waga kogucia), Jerzy MATOGA (waga piórkowa), Sławomir POTRZEBSKI (waga lekka), Jerzy DANIEC (waga lekkopółśrednia), Kazimierz GRONIECKI (waga półśrednia), Mariusz STASZEWSKI (waga lekkopółśrednia), Grzegorz ZYCH (waga średnia), Byszard BARAN (waga półciężka), Paweł TOMCZYK (waga ciężka), trener Aleksander WĘGRZYŃSKI. Na zdjęciu brak Leszka PASOWICZA (waga musza), którego lekarz nie dopuścił do walki.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Właśnie w najbliższą niedzielę, 16 bm., podopieczni trenera Węgrzyńskiego spotkają się w Wesołej z Górnikiem i choć trudno liczyć na przyzwolony wynik, ciekawi jesteśmy, jak na tle utytułowanego przeciwnika wypadną hutnicy.